KARMEL Info
Biuletyn Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
N. 144 - sierpień 2022

KOŚCIÓŁ

Kanada: Papież do duchowieństwa i osób konsekrowanych

29.07.2022

Drodzy bracia biskupi, drodzy kapłani i diakoni, kobiety konsekrowane, mężczyźni konsekrowani i seminarzyści, pracownicy duszpasterscy, dobry wieczór!

Dziękuję księdzu biskupowi Poissonowi za słowa powitania skierowane do mnie i pozdrawiam was wszystkich, zwłaszcza tych, którzy musieli przebyć długą drogę, aby tu dotrzeć: odległości w waszym kraju są rzeczywiście wielkie! Zatem, dziękuję! Cieszę się, że was spotykam.

Znamienne jest to, że jesteśmy w bazylice Notre-Dame de Québec. katedrze tego Kościoła partykularnego i prymasowskiej stolicy Kanady, której pierwszy biskup św. Franciszek de Laval, otworzył w 1663 r. seminarium i przez cały czas swojej posługi zajmował się formacją kapłanów. O „starszych", czyli prezbiterach, mówi wysłuchane przez nas czytanie. Św. Piotr napomina nas: „paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli" (1 P 5, 2). Gromadząc się tutaj jako Lud Boży, pamiętajmy, że to Jezus jest Pasterzem naszego życia, który troszczy się o nas, bo nas naprawdę miłuje. Od nas, pasterzy Kościoła, wymaga się takiej samej wielkoduszności w pasterzowaniu trzodzie, aby mogła przejawić się troska Jezusa o wszystkich i Jego współczucie dla ran każdego.

I właśnie dlatego, że jesteśmy znakiem Chrystusa, Apostoł Piotr zachęca: paście stado, prowadźcie je, nie pozwólcie, by się zagubiło, podczas gdy zajmujecie się swoimi sprawami, troszczcie się o nie z oddaniem i czułością. I – dodaje – czyńcie to z „chętnie", nie na siłę: nie jako obowiązek, nie jako płatni pracownicy religijni czy funkcjonariusze sacrum, ale z sercem pasterzy, z entuzjazmem. Jeśli wpierw, niż na samych siebie, patrzymy na Niego – Dobrego Pasterza – to odkrywamy, że jesteśmy otoczeni czułą opieką, odczuwamy bliskość Boga. Stąd rodzi się radość z posługi, a jeszcze wcześniej radość wiary: nie z tego, że widzimy, co jesteśmy w stanie zrobić, ale z tego, że wiemy, że Bóg jest blisko, że pierwszy nas umiłował i towarzyszy nam każdego dnia.

To, bracia i siostry, jest nasza radość: nie jest to radość tania, taka, jaką proponuje nam czasem świat, łudząc nas fajerwerkami; ta radość nie jest związana z bogactwem i bezpieczeństwem; nawet nie jest związana z przekonaniem, że życie zawsze będzie się nam dobrze układało, bez krzyży i problemów. Radość chrześcijańska łączy się raczej z doświadczeniem pokoju, który pozostaje w naszych sercach nawet wtedy, gdy nękają nas trudne próby i utrapienia, ponieważ wiemy, że nie jesteśmy sami, ale towarzyszy nam Bóg, któremu nasz los nie jest obojętny. Jak wtedy, gdy morze jest wzburzone: na powierzchni jest burza, ale w głębi pozostaje spokojne i ciche. Oto radość chrześcijańska: dar darmo dany, pewność, że w każdej sytuacji życiowej jesteśmy kochani, wspierani i obejmowani przez Chrystusa. Ponieważ to On wyzwala nas od egoizmu i grzechu, od smutku samotności, od wewnętrznej pustki i lęku, dając nam nowe spojrzenie na życie, nowe spojrzenie na historię: „Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość" (Evangelii gaudium, 1).

Możemy zatem zadać sobie pytanie: jak wygląda nasza radość? Jak wygląda moja radość? Czy nasz Kościół wyraża radość Ewangelii? Czy w naszych wspólnotach jest obecna wiara, która przyciąga za sprawą radości, którą przekazuje?

Jeśli chcemy zmierzyć się z tymi pytaniami, sięgając do ich korzeni, nie możemy nie zastanawiać się nad tym, co w naszych czasach zagraża radości wiary i może tę radość przysłonić, poważnie wprowadzając w kryzys doświadczenie chrześcijańskie. Od razu przychodzi na myśl sekularyzacja, która już dawno przekształciła styl życia dzisiejszych kobiet i mężczyzn, pozostawiając Boga niemal w tle. Wydaje się, że zniknął z horyzontu, Jego słowo nie wydaje się już być kompasem dla życia, dla fundamentalnych decyzji, dla relacji międzyludzkich i społecznych. Musimy jednak od razu dokonać uściślenia: kiedy obserwujemy kulturę, w której jesteśmy zanurzeni, jej języki i symbole, musimy uważać, aby nie pozostać więźniami pesymizmu i rozgoryczenia, otwierając się na negatywne oceny lub bezużyteczne nostalgie. W istocie, istnieją dwa możliwe spojrzenia na świat, w którym żyjemy: jedno nazwałbym „spojrzeniem negatywnym", drugie „spojrzeniem rozeznającym".

Pierwsze, spojrzenie negatywne rodzi się często z wiary, która czując się atakowana, postrzega siebie jako swoistą „zbroję" do obrony przed światem. Gorzko oskarża rzeczywistość, mówiąc: „świat jest zły, króluje grzech", i grozi jej w ten sposób przyobleczenie się w „ducha krucjaty". Strzeżmy się tego, bo to nie jest chrześcijańskie, to nie jest w istocie sposób działania Boga, który – jak przypomina nam Ewangelia – „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16). Pan, który brzydzi się światowością i z dobrocią spogląda na świat. Błogosławi nasze życie, mówi dobrze o nas i naszej rzeczywistości, wciela się w sytuacje dziejowe nie po to, by potępiać, ale po to, by ziarno Królestwa zakiełkowało tam, gdzie zdają się triumfować ciemności. Natomiast, jeśli poprzestaniemy na spojrzeniu negatywnym, to w końcu zaprzeczymy wcieleniu, bo będziemy uciekać od rzeczywistości, zamiast być w niej konkretnie obecnymi. Zamkniemy się w sobie, będziemy opłakiwać nasze straty, ciągle narzekać i popadać w smutek i pesymizm: smutek i pesymizm nigdy nie pochodzą od Boga. Jesteśmy natomiast powołani do tego, by mieć spojrzenie podobne do spojrzenia Boga, który potrafi rozróżniać dobro i nieustępliwie go szuka, dostrzega i pielęgnuje. Nie jest to spojrzenie naiwne, lecz spojrzenie rozeznające rzeczywistość.

Aby wyostrzyć nasze rozeznawanie dotyczące zsekularyzowanego świata, zainspirujmy się tym, co napisał św. Paweł VI w Adhortacji apostolskiej Evangelii nuntiandi, jeszcze dzisiaj w pełni aktualnej: dla niego sekularyzacja to „usiłowanie słuszne i prawowite, wcale nie sprzeczne z wiarą i religią" (Adhort. apost. Evangelii nuntiandi, 55), mające na celu odkrycie praw rzeczywistości i samego życia ludzkiego ustanowionych przez Stwórcę. W istocie, Bóg nie chce, abyśmy byli niewolnikami, ale dziećmi, nie chce za nas decydować, ani uciskać nas władzą sakralną, w świecie rządzonym przez prawa religijne. Nie, stworzył nas wolnymi i prosi, byśmy byli osobami dorosłymi, osobami odpowiedzialnymi w życiu i w społeczeństwie. Czym innym jest – jak rozróżniał to św. Paweł VI – sekularyzm, jako koncepcja życia, która całkowicie oddziela nas od więzi ze Stwórcą, tak że Bóg „staje się zbyteczny, a nawet przeszkadza" i powstają „nowe formy ateizmu", przebiegłe i różnorodne: „cywilizacja konsumpcyjna, hedonizm podniesiony do rangi najwyższego dobra, wola władzy i panowanie, oraz dyskryminacje wszelkiego typu" (tamże). Tutaj naszym zadaniem jako Kościoła, zwłaszcza jako pasterzy Ludu Bożego, jako pasterzy, jako kobiet konsekrowanych i jako mężczyzn konsekrowanych, jako seminarzystów i jako pracowników duszpasterskich, jest umiejętność dokonywania tych rozróżnień, rozeznawania. Jeśli poddamy się spojrzeniu negatywnemu i będziemy osądzać w sposób powierzchowny, grozi nam wysyłanie niewłaściwego komu-

nikatu, tak jakby za krytyką sekularyzacji kryła się nasza nostalgia za światem zsakralizowanym, za społeczeństwem minionych czasów, w którym Kościół i jego duszpasterze mieli więcej władzy i znaczenia społecznego. A taka perspektywa jest błędna.

Natomiast, jak zauważa pewien wielki badacz tych zagadnień, problemem sekularyzacji, dla nas chrześcijan, nie powinien oznaczać zmniejszenia znaczenia społecznego Kościoła czy utraty bogactw materialnych i przywilejów; wymaga on raczej od nas refleksji nad przemianami w społeczeństwie, które wpłynęły na sposób myślenia i organizowania życia przez osoby. Jeśli zastanowimy się nad tym aspektem, to zdamy sobie sprawę, że to nie wiara przeżywa kryzys, lecz pewne formy i tradycyjne sposoby, przy pomocy których ją głosimy. I dlatego sekularyzacja jest wyzwaniem dla naszej wyobraźni duszpasterskiej, jest „okazją do przebudowy życia duchowego w nowe formy, a także do nowych sposobów życia" (C. Taylor, A Secular Age, Cambridge 2007, 437). Zatem spojrzenie, które rozeznaje, ukazując nam trudności, jakie mamy w przekazywaniu radości wiary, jednocześnie pobudza nas do odnalezienia na nowo nowej pasji ewangelizacyjnej, do poszukiwania nowych języków, do zmiany niektórych priorytetów duszpasterskich, do przejścia do spraw zasadniczych.

Drodzy bracia i siostry, istnieje potrzeba głoszenia Ewangelii, aby dać dzisiejszym mężczyznom i kobietom radość wiary. Ale to głoszenie nie dokonuje się przede wszystkim słowami, lecz poprzez świadectwo przepełnione bezinteresowną miłością, tak jak czyni to Bóg wobec nas. Jest to głoszenie, które wymaga wcielenia w osobistym i eklezjalnym stylu życia, które może na nowo rozpalić pragnienie Pana, zaszczepić nadzieję, przekazać zaufanie i wiarygodność. I w związku z tym, pozwalam sobie – w duchu braterskim – zaproponować wam trzy wyzwania, które możecie realizować w modlitwie i posłudze duszpasterskiej.

Wyzwanie pierwsze: sprawić, by poznawano Jezusa. Na pustyniach duchowych naszych czasów, zrodzonych przez sekularyzm i obojętność, trzeba powrócić do pierwszego przepowiadania. Powtarzam: trzeba powrócić do pierwszego przepowiadania. Nie możemy zakładać, że będziemy przekazywać radość wiary, przedstawiając drugorzędne aspekty tym, którzy jeszcze nie przyjęli Pana w swoim życiu, lub powtarzając tylko pewne praktyki czy powielając formy duszpasterskie z przeszłości. Trzeba znaleźć nowe sposoby głoszenia istoty Ewangelii tym, którzy jeszcze nie spotkali Chrystusa. Wymaga to kreatywności duszpasterskiej, aby dotrzeć do ludzi tam, gdzie żyją, nie czekając, że oni przyjdą: tam, gdzie żyją, znajdując okazje do słuchania, dialogu i spotkania. Trzeba powracać do esencjalności, trzeba powracać do entuzjazmu Dziejów Apostolskich, do piękna odczucia, że jesteśmy dziś narzędziami owocności Ducha Świętego. Trzeba wrócić do Galilei. To jest spotkanie z Jezusem Zmartwychwstałym: wrócić do Galilei aby – pozwolę sobie na takie określenie – zacząć od nowa po porażce. Powrócić do Galilei. A każdy z nas ma swoją „Galileę", to pierwsze przepowiadanie. Odzyskać to wspomnienie.

Aby głosić Ewangelię, trzeba być jednak także wiarygodnymi. A oto drugie wyzwanie: świadectwo. Ewangelię głosi się skutecznie, kiedy to samo życie przemawia, gdy ukazuje wolność, która wyzwala innych, współczucie, które nie wymaga niczego w zamian, owo miłosierdzie, które bez słów mówi o Chrystusie. Kościół w Kanadzie rozpoczął nowy etap, po tym jak został zraniony i wstrząśnięty złem popełnionym przez niektóre swoje dzieci. Myślę w szczególności o nadużyciach seksualnych popełnianych wobec małoletnich i osób bezbronnych, skandalach, które wymagają zdecydowanych działań i bezustannej walki. Chciałbym wraz z wami jeszcze raz prosić wszystkie ofiary o przebaczenie. Ból i wstyd, które odczuwamy, muszą stać się okazją do nawrócenia: nigdy więcej! I myśląc o drodze uzdrowienia i pojednania z naszymi braćmi i siostrami z ludów rdzennych, niech nigdy więcej wspólnota chrześcijańska nie pozwoli się skazić ideą, że istnieje wyższość jednej kultury nad innymi, i że wolno wobec drugich stosować środki przymusu. Odzyskajmy misyjny zapał waszego pierwszego biskupa, świętego Franciszka de Laval, który oburzał się na tych wszystkich, którzy poniżali tubylców, upajając ich, aby ich oszukać. Nie pozwólmy, aby jakakolwiek ideologia wykluczała i mieszała style i formy życia naszych ludów, próbując je pokonywać i zdominować. Niech nowe zdobycze ludzkości zostaną zasymilowane w ich kulturowej tożsamości za pomocą kluczy kultury.

Ale żeby przezwyciężyć tę kulturę wykluczenia, trzeba być tymi, którzy zaczną: jako pasterze, którzy nie czują się ważniejsi od braci i sióstr z Ludu Bożego; aby osoby konsekrowane przeżywały we wspólnocie braterstwo i wolność w posłuszeństwie; aby seminarzyści byli gotowi do bycia uległymi i dyspozycyjnymi sługami, oraz aby pracownicy duszpasterscy nie traktowali swojej służby jako władzy. Zaczyna się od tego. Jesteście bohaterami i budowniczymi innego Kościoła: pokornego, łagodnego, miłosiernego, Kościoła, który towarzyszy procesom, który zdecydowanie i spokojnie pracuje nad inkulturacją, który docenia każdego i każdą różnorodność kulturową i religijną. Dawajmy temu świadectwo!

Wreszcie trzecie wyzwanie: braterstwo. Pierwsze, poznawanie Jezusa; drugie, świadectwo; trzecie, braterstwo. Kościół będzie tym bardziej wiarygodnym świadkiem Ewangelii, im bardziej jego członkowie będą żyli komunią, tworząc szanse i przestrzenie, aby każdy kto zbliża się do wiary znalazł wspólnotę gościnną, umiejącą słuchać, umiejącą podejmować dialog, krzewiącą dobrą jakość relacji. Oto, co wasz święty biskup powiedział do misjonarzy: „Często gorzkie słowo, niecierpliwość, odrzucająca twarz, zniszczą w jednej chwili to, co było budowane przez długi czas" (Istruzioni ai missionari, 1668).

Chodzi o życie wspólnoty chrześcijańskiej, która w ten sposób staje się szkołą człowieczeństwa, w której można nauczyć się miłowania nawzajem jako bracia i siostry, chętni do współpracy na rzecz dobra wspólnego. W sercu głoszenia ewangelicznego jest bowiem miłość Boga, która przemienia i czyni nas zdolnymi do komunii ze wszystkimi i do służby wszystkim. Pewien teolog tej ziemi napisał: „Miłość, którą obdarza nas Bóg, rozlewa się miłością... Jest to miłość, która każe Dobremu Samarytaninowi zatrzymać się i zaopiekować wędrowcem napadniętym przez zbójców. Jest to miłość, która nie ma granic, która szuka królestwa Bożego... a to królestwo jest powszechne" (B. Lonergan, „The Future of Christianity", w: A Second Collection: Papers by Bernard F.J. Lonergan S.J., Londyn 1974, 154). Kościół jest powołany do ucieleśniania tej miłości bez granic, do budowania tego marzenia, które Bóg żywi wobec ludzkości: aby wszyscy byli braćmi. Zadajmy sobie pytanie: jak wygląda braterstwo między nami? Biskupi między sobą i z kapłanami, kapłani między sobą i z Ludem Bożym: czy jesteśmy braćmi, czy konkurentami podzielonymi na partie? A jak wyglądają nasze relacje z tymi, którzy nie są „z naszych", z tymi, którzy nie wierzą, z tymi, którzy mają inne tradycje i obyczaje? Droga jest taka: promowanie relacji braterskich ze wszystkimi, z naszymi braćmi i siostrami z ludów rdzennych, z każdą siostrą i bratem, których spotykamy, ponieważ w twarzy każdego z nich odbija się obecność Boga.

To, drodzy bracia i siostry, tylko kilka wyzwań. Nie zapominajmy, że możemy je realizować jedynie w mocy Ducha Świętego, którego zawsze musimy przywoływać w modlitwie. Z drugiej strony nie pozwólmy, aby wstąpił w nas duch sekularyzmu, myśląc, że możemy tworzyć projekty, które działają same z siebie i wyłącznie dzięki ludzkim siłom, bez Boga. To jest bałwochwalstwo, to bałwochwalstwo projektów bez Boga. I pamiętajcie, nie zamykajmy się w „nostalgii za przeszłością", lecz idźmy naprzód, z radością!

Wprowadźmy w życie te słowa, które kierujemy do świętego Franciszka de Laval:

Byłeś człowiekiem dzielenia się, odwiedzając chorych,
ubierając ubogich, walcząc o godność rdzennych ludów,
wspierając wyczerpanych misjonarzy, zawsze gotowym do udzielenia pomocy tym, którzy czuli się gorzej niż ty.
Ileż razy twoje plany były unicestwiane!
Za każdym razem je odbudowywałeś.
Zrozumiałeś, że dzieło Boże nie jest z kamienia,
i że w tej krainie zniechęcenia
trzeba budowniczego nadziei.

Dziękuję za wszystko, co czynicie i błogosławię Was z całego serca. I proszę, nadal módlcie się za mnie.

Za: www.ekai.pl

Afryka: Proces synodalny a rola kobiet

24.06.2022

O roli sióstr i żeńskich zgromadzeń zakonnych w Kościele afrykańskim w kontekście trwającego obecnie procesu synodalnego opowiedziała watykańskiej agencji misyjnej Fides s. Agnes Lucy Lando ze zgromadzenia Sióstr Maryi z Kakamega w Kenii. Jest to wspólnota zakonna głęboko zakorzeniona w Afryce Środkowo-Wschodniej, mająca dom macierzysty w Kenii. Zakonnica przemawiała w czasie webinaru zorganizowanego przez Stowarzyszenie Kobiet Konsekrowanych Afryki Środkowej i Zachodniej (ACWECA) nt. odpowiedzialności sióstr w Kościele i ich udziału w procesie synodalnym.

Siostra Agnes przypomniała, że w ostatnim czasie Franciszek powołał na różne ważne stanowiska w Kurii Rzymskiej kilka kobiet, podkreślając, że było to możliwe dlatego, że są one w wysokim stopniu wykształcenie i wyspecjalizowane. Są wśród nich ekonomistki, socjolożki, uczone, osoby, które poświęciły swoje

życie nauce – podkreśliła kenijska zakonnica. Ona sama jest profesorem w zakresie komunikacji społecznej i badań medialnych oraz przewodniczącą Komitetu Rewizji Etyki na Uniwersytecie Daystar koło Nairobi.

Siostra Lando zwróciła uwagę, że Synod Biskupów nt. synodalności różni się bardzo od wszystkich poprzednich co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, chodzi o bardzo długi – rozciągnięty na dwa lata, a nie kilka miesięcy – czas jego trwania. Po drugie, nie jest zastrzeżony tylko dla biskupów, ale jest do niego włączony cały lud Boży: parafie i wierni świeccy. I wreszcie wszyscy są wezwani a nikt nie jest wykluczony.

Zakonnica zaznaczyła, że często jeździ po kraju i ma okazję spotykać wiele osób: młodych, starszych, świeckich, kapłanów, biskupów i wszyscy oni mówią o Synodzie, chcąc wnieść do niego swój wkład.

Jako znaczące miejsce dla kobiet konsekrowanych s. Agnes wymieniła oświatę i nauczanie, tłumacząc, że tam właśnie mogą one w największym stopniu uczestniczyć w działalności Kościoła. “Pomyślmy o Pawle, przemawiającym na Areopagu: gdyby nie był wykształcony, zaprzepaściłby wiele okazji do ewangelizowania. Chodzi tu o służenie Kościołowi” – wskazała zakonnica.

Kenijska zakonnica zauważyła, że w Afryce istnieje niekiedy błędne podejście co do wykształcenia sióstr. “Mówi się: «Jeśli wyślemy je na studia, to później opuszczą one zgromadzenie, aby służyć gdzie indziej». Tymczasem nie ma większej bzdury. Co więcej, nawet jeśli odejdą, to instytut [zakonny] uczynił z nich z pewnością kobiety lepsze i przyczynił się do wzrostu ich kwalifikacji; będą bardziej gotowe nieść Dobrą Nowinę tam, gdzie zamieszkają” – stwierdziła s. Agnes.

Według niej “afrykańskie kobiety konsekrowane mogą pełnić cenną rolę w różnych dziedzinach, lepiej bowiem rozumieją kulturę, problemy miejscowe i zasoby, są pomocą w budowaniu Kościoła, w którym kultury te są zakorzenione dla dobra Kościoła powszechnego”.

“Sądzę, że trzeba na nowo przemyśleć zagadnienie charyzmatów naszych zgromadzeń w świetle tego, co dzieje się w naszych społeczeństwach. Dokonuje się wielki postęp technologiczny, uczestniczymy w epokowych przemianach, musimy orientować się w znakach czasów, aby rozeznać je. Potrzebny jest jeszcze większy dialog, aby zrozumieć, kim jesteśmy i jakie są nowe obszary, na których znajdziemy się, aby działać i nieść Ewangelię w najbliższych latach, odkrywając nowe formy ewangelizacji” – tłumaczyła s. Lando. Podkreśliła, że obecny “Synod jest optymalną okazją pod tym tym względem”.

Dodała, że kilka miesięcy temu była w Rzymie i wraz z szefem swej uczelni spotkała papieża. “Gdy nas zobaczył, zszedł z podwyższenia, na którym siedział i podszedł do nas, aby nas pozdrowić i dodać nam otuchy. To właśnie jest styl Kościoła: odejść od pulpitu i wyjść naprzeciw ludzkości” – zakończyła swą wypowiedź s. Agnes Lando.

kg (KAI/Fides)/Nairobi

Papież mianował trzy kobiety do Dykasterii ds. Biskupów

15.06.2022

Papież Franciszek mianował trzy kobiety do watykańskiej Dykasterii ds. Biskupów. Są to dwie siostry zakonne Raffaella Petrini i Yvonne Reungoat oraz Maria Lia Zervino, przewodnicząca Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobiecych. Będą one miały m.in. wpływ na mianowanie nowych biskupów. Do tej pory członkami tej dykasterii byli kardynałowie, biskupi i księża.

Ta nominacją jest odpowiedzią na pragnienie Ojca Świętego, by dać kobietom więcej stanowisk najwyższego szczebla w Stolicy Apostolskiej. Papież mówił o tym w jednym ze swych wywiadów, przypominając, że nowa konstytucja o Kurii Rzymskiej, Praedicate Evangelium, która weszła w życie początkiem czerwca, przewiduje możliwość kierowania większością dykasterii watykańskich przez katolików świeckich.

Papież wspomniał, że w zeszłym roku po raz pierwszy mianował kobietę na stanowisko sekretarza generalnego (osoba numer dwa) w Gubernatoracie Państwa Watykańskiego. W ten sposób siostra Raffaella Petrini została najwyżej postawioną kobietą w najmniejszym państwie świata, a teraz będzie doradzać w Dykasterii ds. Biskupów. Druga z zakonnic jest Francuzką i wieloletnią przełożoną generalną Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki, czyli salezjanek, mocno zaangażowaną w pracę w Afryce. Z kolei Maria Lia Zervino pochodzi z Argentyny. Od lat pracuje na rzecz praw kobiet i ich większego zaangażowania w życie Kościoła.

Za: Vatican News

Karmelitańska dusza papieża Jana Pawła I

15.07.2022

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej potwierdziło, że 4 września b.r. odbędzie się w Rzymie beatyfikacja papieża Jana Pawła I, poprzednika św. Jana Pawła II. Obchodząc w tych dniach karmelitańskie uroczystości (16 lipca Matki Bożej Szkaplerznej, 20 lipca św. Proroka Eliasza z Góry Karmel), chciejmy syntetycznie przywołać związki Papieża Uśmiechu (jak jest on potocznie nazywany) z duchowością maryjną i Karmelu i jego świętymi.

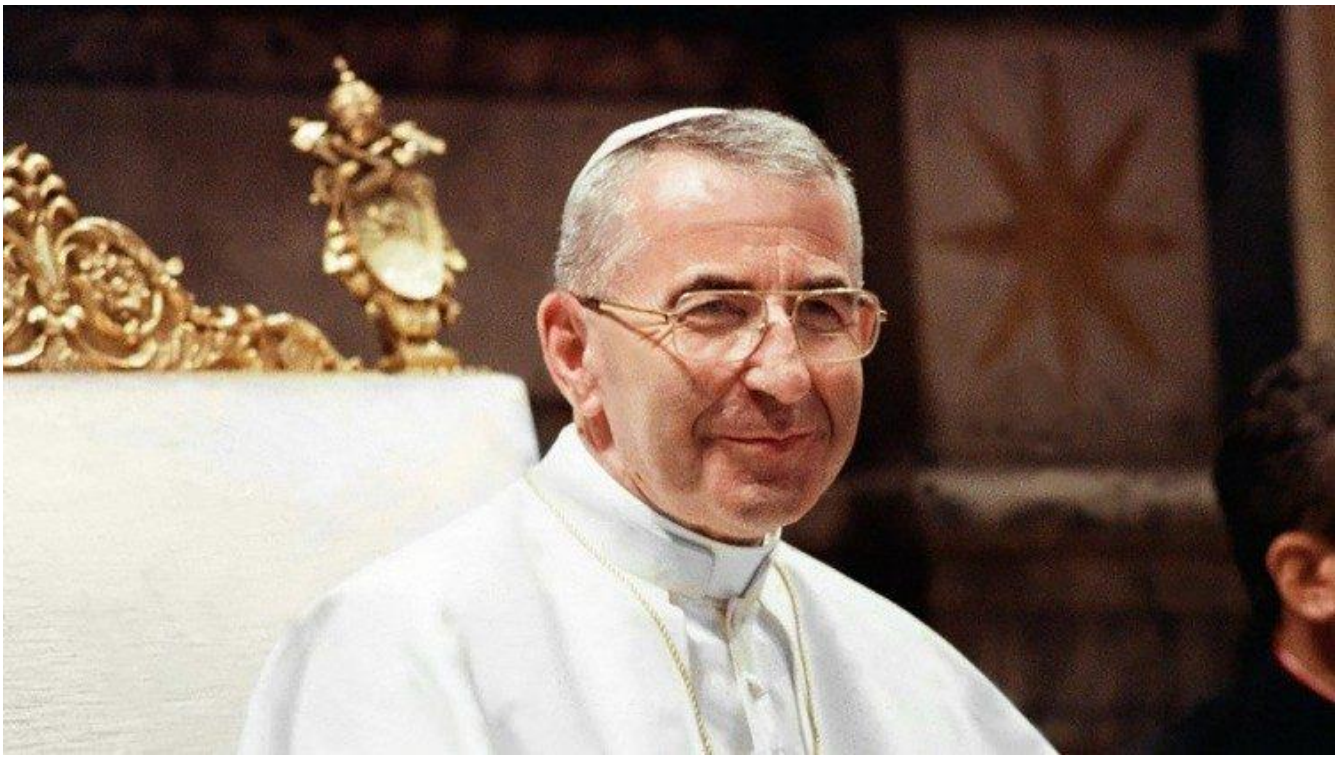

Już w odniesieniu do dzieciństwa Albino Lucianiego, nie można nie zauważyć głębokiej pobożności maryjnej, praktykowanej – jak sam wyznawał – w jego ojcowskim domu, gdzie między innymi odmawianie różańca było codzienną praktyką. Jako patriarcha Wenecji, przewodnicząc 16 lipca 1975 roku Eucharystii w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej w kościele „ai Carmini" w Wenecji, kard. Luciani mówił o duchowości maryjnej Karmelu, „którą poznał już jako dziecko", i w obłoku, który wskutek modlitwy proroka Eliaszu wzniósł się z morza i przyniósł obfity deszcz po latach suszy, wskazał – w myśl duchowości karmelitańskiej – symbol Maryi, która w Chrystusie przyniosła ludzkości obfity deszcz łaski.

Szczególnie uderzający jest kult św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pielęgnowany od dzieciństwa przyszłego Papieża. Jego rodzona siostra Antonina wyznaje, że jako chłopiec, przeczytawszy w gazecie notkę o

„Dziejach duszy", bardzo chciał nabyć sobie tę książkę, ale nie miał odwagi poprosić ojca o pieniądze, biorąc pod uwagę sytuację finansową rodziny. Potem, gdy jako młody ksiądz z podejrzeniem gruźlicy (diagnoza okazała się nietrafna) musiał spędzić dużo czasu w szpitalu, a potem w sanatorium, oddawał się lekturze tejże książki. Nadto z jego *Pism (Opera omnia)* wynika, że św. Teresa z Lisieux jest jedną z świętych najczęściej cytowanych przez przyszłego Papieża. Uprzedzają ją tylko święci Piotr i Paweł, Grzegorz I, Augustyn, Tomasz z Akwinu, Franciszek, Bernardyn ze Sieny i Pius X.

Zmarły kila lat temu o. Graziano Pesenti, karmelita bosy z klasztoru w Wenecji, wezwany na świadka w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła I, wspominał, że kard. Luciani opowiadał mu, że jako młody człowiek zaczął czytać dzieła św. Jana od Krzyża, „ale nie był w stanie kontynuować ich lektury, gdyż wydawała mu się zbyt ciężką". Ojciec postanowił więc – jak wyznał – „przygotować mu syntezę mistycznej nauki Doktora Karmelu, by ułatwić mu jej zrozumienie". Inni święci Karmelu mieli więcej szczęścia w życiu duchowym i w nauczaniu przyszłego Papieża. Należy do nich przede wszystkim św. Teresa od Jezusa, i jak zeznawali świadkowie w jego procesie beatyfikacyjnym, w jego osobistym egzemplarzu *Dzieł* św. Teresy były liczne odręczne adnotacje i podkreślenia, co potwierdza, że często oddawał się ich lekturze i medytacji, a nadto jako patriarcha Wenecji napisał do niej list zamieszczony w tomie *Illustrissimi*.

Możemy też mówić o „geografii świętych karmelitanek" uczynionej przez kard. Lucianiego, gdyż w jednym kazaniu (14 września 1976) wyliczył je wszystkie, wskazując cechy ich duchowości. Jako Papież, 24 września 1978 roku, konotację całkowicie karmelitańską nadał rozważaniu niedzielnemu przed modlitwą „Anioł Pański" (a pomyślmy, że w czasie swego krótkiego pontyfikatu spotkał się na tej modlitwie z wiernymi tylko pięciokrotnie). Nawiązując do przepadającej wtenczas 30. rocznicy śmierci Georgesa Bernanosa, przywołał jego *Dialogi karmelitanek* i mówił o męczenniczkach karmelitańskich z Compiègne, zgilotynowanych podczas Rewolucji Francuskiej.

W końcu najbliższy błogosławiony Papież pielgrzymował do Fatimy i spotkał się w Coimbrze ze Służebnicą Bożą S. Łucją Dos Santos, i jak wyznał – poczytywał sobie za „ wielkie szczęście móc rozmawiać z tą, która widziała Matkę Bożą".

Więcej informacji na temat związków Papieża Uśmiechu – Jana Pawła I z Karmelem i jego świętymi Czytelnik znajdzie w najbliższym numerze „Głosu Karmelu", półroczniku ukazującym się w Wydawnictwie Karmelitów Bosych w Krakowie.

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

ZAKON

List Generała na uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel 2022

Z MARYJĄ, SIOSTRĄ: Nadzieja i droga

Maryja, niedokończony obraz, doświadczenie przez które trzeba przejść, przemyśleć, przeżyć na nowo

W klasztorze Batuecas (Salamanka - Hiszpania), wchodząc na górę w kierunku kaplicy, znajdujemy wiszącą na ścianie niedokończoną ikonę Maryi. Ze słojów drzewa historii, z rzeczywistości naszej historii... wyłania się piękne oblicze Maryi, które celowo nie zostało ukończone. Maryja jest obecnością zakorzenioną w głębi naszego człowieczeństwa. Maryja jest możliwa, ponieważ pozwoliła Ojcu namalować swój obraz na jej ciele i w jej krwi. Ona użycza Bogu, dla Jego dzieła zbawienia, dyspozycyjności swojego TAK, bez wymówek. Obraz Maryi w Karmelu jest niepełny i pozwala się uzupełniać każdego dnia w doświadczeniu swoich synów i córek. Codziennie odkrywamy coś pięknego w duszy Maryi. Nigdy nie jest obrazem skończonym, tak samo jak zawsze rodzi się Bóg, dlatego zawsze zaskakuje i staje się nowym w oczach dziecka, które widzi wszystko po raz pierwszy.

I tak jak mistyk lub prawdziwie wierzący nie twierdzi, że posiada Boga w swoich myślach, ideach czy nabożeństwach, tak maryjne życie w Karmelu jest nieustannym wezwaniem, aby przeżywać doświadczenie drogi Maryi, która na każdym kroku godzi się na to, aby być poruszoną i oświeconą przez tego Boga,

który stał się człowiekiem w jej łonie i prowadzi ją dokąd ona nie wie, i który pozwala być niesiony przez nią, idącą drżącym krokiem delikatnej i silnej, pokornej i odważnej kobiety.

Tak widzi nas Bóg, patrzy na nas zawsze po raz pierwszy. Sprawia, że rodzimy się w jego spojrzeniu.

Chciałbym skierować zaproszenie do całego Zakonu i zachęcić Was do przygody uzupełniania obrazu Maryi poprzez doświadczenia intymności, wejścia w samo życie Ave Maria, poprzez stawanie się uczestnikami historii splecionej w łonie Maryi, pozwalając na to, by Ona objawiająca się każdego dnia, kształtowała w nas wizerunek swojego Syna.

Obłok – Źródło – Erem

Obłok (1Krl 18, 44)

Jestem pośród ruin pierwotnej kaplicy na Górze Karmel, w Wadi Siah, gdzie co roku odprawiam Eucharystię, reprezentując cały Zakon. W tym szczególnym miejscu ponawiam liturgię, która odnawia obecność i naturę Karmelu. Na Karmelu wspominamy fakt, że obłok, mały jak dłoń, unoszący się z morza, wzbudził w Eliaszu pewność deszczu po trzech latach suszy. Starożytna tradycja przyjęta przez Karmel od niepamiętnych czasów widziała w Maryi ten biały i nic nieznaczący obłok, który nosi w swej niepozorności niezwyciężoną obietnicę Boga. W tym świecie zuchwałych bomb i dymu, unoszącego się w powietrzu, obecność Maryi nadal jest zachętą do niezachwianej wiary ludzi pokornych. Karmel chce przyjąć to wyzwanie odważnej wiary. Wbrew wszelkiej nadziei. Kiedy wydaje się, że powody do wiary są wyczerpane, ręka Maryi przypomina nam o Obietnicy.

Źródło

Około dwieście metrów od kaplicy znajduje się Źródło Eliasza, które według tradycji znalazło się tu wiele wieków po wzięciu wielkiego proroka Bożego do nieba. Tak, to źródło upamiętnia Eliasza, ale reprezentuje ono również Maryję, źródło nadziei i pocieszenia, siostrę, która swoim ciągłym wypływem towarzyszy na drogach wszystkich Karmelitów. Maryja nosi w swoim łonie wodę łaski i codziennie pijemy ją z pragnieniem, aby na nowo podejmować drogę, jaką proponuje nam Bóg nigdy nieskrępowany naszymi planami. Szmer wody płynącej ze Źródła Maryi czyni nas mężczyznami i kobietami dyspozycyjnymi, nie wiążącymi rąk i głosu Boga naszymi lękami. „Gdzie chcesz i jak chcesz". To zdanie daje się słyszeć w szmerze wody wypływającej z tego maryjnego źródła.

Erem w ruinie

Erem powyżej, pośrodku jaskiń i zagłębień w skale, które zamieszkiwali pierwsi pustelnicy przed Karmelitami, przypomina odwieczne poszukiwanie Boga wszystkich czasów. Ruiny są świętym i mocnym świadectwem życia, nawet w pozornym zniszczeniu. Przemawiają do nas i przypominają nam, że struktura, która nas gości i przyjmuje teraz, nie będzie tą samo jutro.

Te budynki, te domy, ta struktura, którą odziedziczyliśmy, upadną, zmienią się. I nie powinniśmy tak bardzo dramatyzować ani płakać z tego powodu, ani uparcie tkwić w nich aż do śmierci. W wielu przypadkach struktura nas wyniszcza i wchłania. A my zaniedbujemy braci i siostry po to, by troszczyć się jedynie o nasze materialne dziedzictwo. Ważny jest Gość. A ten Gość nie miał gdzie głowy położyć. Teraz struktura mówi o exodusie, przez który musimy przejść i pomóc go przezwyciężyć. O jakie dziedzictwo zadbać? Dziedzictwo ludzko – duchowe, obecność boska i ludzka, cenna, piękna. Osoba jest dziedzictwem. A Maryja jest w Karmelu obecnością w drodze, ikoną, która niesie w sobie Obecność. Przypomina o tym, co trwałe i istotne w tym, co jest ulotne i tymczasowe. Bycie braćmi Maryi sprawi, że nie będziemy przywiązywać się do budynków, gdy nadejdzie czas ich pozostawienia, i pokornie zaprowadzi nas do mieszkania, które Bóg dla nas przygotował. Strzeżmy żywej obecności, która kroczy w nas, żywych świątyniach, jak Maryja.

Słowa o Maryi, które słyszę u Jej Źródła

TERAZ

Nasza Pani Teraz. Przychodzi mi na myśl bardzo karmelitański tytuł mówiący o Maryi. Maryja uczy nas żyć w czasie. Łączy nas z tu i teraz, odwieczną teraźniejszością Boga: „oto ja”... Fiat. To muzyka Maryi w każdym momencie jej życia. Modlitwa do Maryi niesie ze sobą łaskę obecności dla nas samych. Uświadamia nam wartość naszego życia jako uczestników Bożego planu, żyznej ziemi pod Jego zasiew. Maryja przeżyła każdą chwilę swojego życia nie uciekając, nie robiąc uników, nawet gdy nie rozumiała planów Bożych, zachowując wszystko w swoim sercu; to było Jej „tak” na zapowiedź Anioła, to był żłóbek w stajni, to było przyjęcie utraty syna, to była nowa matka, rodząca syna do nowego życia u stóp Krzyża.

Dziewica z Góry Karmel to Święta Maryja Teraz, Kairos Boga. Szkoła, która uczy, jak przeżywać czas. Uczy nas żyć przeszłością: pamiętać o pochodzeniu, korzeniach, pierwszej miłości, „dziecięcej prawdzie”, zwiastowaniu anioła. Zapomnieć i porzucić dawne zabezpieczenia w pełnym zaufaniu Bożej opiece, która nas poprzedza. I chodzić z jednego początku do drugiego początku. Uczy nas życia w teraźniejszości. Uczy wypowiadania najprostszej modlitwy: „Oto jestem, Panie”. Uczy skupienia i pojednania, by pojąć sedno i prostotę życia. Kontemplować z Maryją to znaczy być JEDNYM w godzinie Bożej. Uczy nas żyć przyszłością z sercem Wiary, które widzi, słyszy, pośród trudności i w nocy, obietnicę i nadzieję Boga. Dusza Maryi jest ekspertem w wierzeniu, że życie odradza się i powstaje z martwych.

KREATYWNOŚĆ

Maryja z uczniami, pilna i uważna, zasłuchana i pełna ufności oczekuje Pięćdziesiątnicy nowego Kościoła. Swoją obecnością w każdym z nas, we wspólnocie, otwiera możliwości kreatywności, która na nowo odkrywa życie, a z monotonii „zawsze tak robiono, zawsze tak było” wyłania się nowy krajobraz. Kościół i Karmel odrodzą się wraz z Maryją w dzień tej nowej Pięćdziesiątnicy.

BRATERSTWO

Maryja jest siostrą wszystkich Karmelitów. Jesteśmy Braćmi i Siostrami Bosymi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Ona uczy nas życia we wspólnocie. Wychowuje nasze serce, by mogło właściwie pojmować znaczenie słowa brat, siostra. Towarzystwo, współuczestnictwo, zabawa, wszystko to, co otwiera życie na radość Bożą poprzez zaufanie braci. Jakże bardzo potrzebujemy, byś Ty, Maryjo wychowywała i kształtowała nasze serca, byśmy mogli stawać się wspólnotą i ją tworzyć! Jesteś naszą siostrą po to, byśmy czuli się odpowiedzialni za rodzinę i byśmy się stawali budowniczymi domu dla wszystkich i ze wszystkimi. To jest nasza pierwsza misja: być braćmi Maryi, być wspólnotą.

ŚMIAŁOŚĆ

Jesteś samotną i bezbronną kobietą, uzbrojoną jedynie w ufność. Ufna wobec niesłychanego Słowa zaskakującego i oszałamiającego Boga. Poruszasz serce Boga, dając się ponieść przygodzie Jego planu zbawienia. Bóg znalazł w tobie duszę małą i prostą, bezbronną, która nie patrząc na siebie rzuciła się w nieznane. Śmiała i skromna, odważna i prosta. W Twojej śmiałości widzimy drogę, na którą teraz ma wkroczyć Karmel.

NADZIEJA

W tym “teraz” z Tobą, Maryjo zawsze odradza się nadzieja. Tam, gdzie jest Maryja życie rozbłyska wewnętrznie, w nieustannym Wcieleniu. Tam, gdzie jest bezwarunkowe „tak” powiedziane Bogu, takie jak to powiedziane przez Maryję rodzi się Jezus, rozwija się otwierając życie na nieznaną dotąd, nieoczekiwaną nadzieję.

Napisałem tę refleksję, głęboko przekonany nadzieją tego czasu, w którym żyjemy, myśląc o całym Karmelu, i napisałem ją tak, jak napisana została ikona Maryi, która otworzyła tę refleksję, w słojach drewna naszej rzeczywistości, naszym ubóstwie, które jest naszym bogactwem i prawdą. Główną część tej refleksji napisałem będąc chory na COVID, zamknięty w moim pokoju, pod opieką moich braci, uczestnicząc w chorobie, która solidaryzuje mnie z tak wieloma chorobami naszego czasu. Po tym moim zamknięciu postanowiłem dokończyć ten list synodalnie. Przyszło mi na myśl, by poprosić dziesięć kobiet, aby napisały o tym „jak Maryja jest źródłem nadziei dla naszych czasów i w twoim sercu”. Nie powiem imion. Wśród tej dziesiątki są Karmelitanki, matki rodzin, zaangażowane świeckie, misjonarki, kobiety, które wyszły z piekła ulicy. Poprosiłem je, by używając pędzla swoich doświadczeń i przeżyć naszkicowały kilka rysów Maryi Kobiety i Matki nadziei.

- Maryja, Kobieta nadziei i życia otrzymanego. Matka i Nauczycielka, tak. Przede wszystkim KOBIETA. Kobieta z otwartym „łonem” i dużym sercem. Czeladniczka, uczennica, idąca, dziewczyna... Towarzyszka podróży, ponieważ jest kobietą jak ja, nie inną ani odległą. Zawsze bardzo mi pomagało postrzeganie Jej jako równej sobie, osoby, która zawsze się uczy, która szuka, pyta i ufa. Która wie, że jest trzymana w Rękach Miłości i uznawana w Jej Istocie za To, kim jest.
- W mojej niewiedzy, w moim niezrozumieniu, w moim niewidzeniu, mam nadzieję i ufam Maryi i z Maryją, która pokładała nadzieję na długo przede mną, zawierzyła. Wiem też, że jestem zamieszkana, „w ciąży” z Tajemnicą...
- Tajemnica Miłości. Nawet jeśli jest noc. Czekać z nią na narodziny Chrystusa we mnie. W środku ciemności "łona" we mnie... Wiedzieć, że rośnie Bez wiedzy...
- Dla mnie Dziewica jest matką, która stale nam towarzyszy. Ona jest moim PRZYJACIELEM, TOWARZYSZKĄ. ŚWIATŁEM, KIEDY DROGA JEST CIEMNA. POMAGA MI ROZEZNAWAĆ. To mój BEZPIECZNY ODPOCZYNEK. Dziewica jest dla mnie niewidzialną kobietą, która zawsze pociesza moje bóle i kiedy czuję, że moje modlitwy nie docierają do Boga, sprawia, że jestem wysłuchana przez Boga.
- Nasza matka. Szczególnie w nocy odmawiam różaniec. Kiedy moja ciotka umarła, zdesperowana, uklęknęłam i powiedziałam: „Mamusiu, najcenniejszą rzeczą, jaką mam teraz, jest ból. Oddaję ci go, ale daj mi rozeznanie, bym szła dalej”. Włożyłam szkaplerz na moją ciotkę. Pielęgniarka, która tam była, zaczęła płakać. Naprawdę oddałam mój ból.
- Maryja, niewzruszona nadzieja, jest towarzyszką, siostrą, powierniczką i nie tylko na drogach mojego życia konsekrowanego. Jako chrześcijanka mogę o Niej myśleć tylko w ten sposób. Jej zdecydowana ufność w Boga obietnic, transparentne „niech tak się stanie”, jakim jest Jej życie, oświeca mnie i umacnia. Ale najgłębszą radość odczuwam wtedy, gdy odkrywam Ją w życiu ludzi, kiedy jestem z nimi i słucham ich doświadczeń: towarzysząc im jak światło w ich nocy; zachęcając ich do łagodności i życia, bez względu na to, jak kruche może się ono wydawać. Maryja, nasza codzienna nadzieja.
- Maryjo, Niewiasto nadziei. Wzmacniaj moją nadzieję. Ucz mnie, że wielkie prawdy ożywają w bardzo pokorny sposób: w małych odpowiedziach („tak”); w zwracaniu uwagi na to, co się dzieje („nie mają wina”); w byciu tam, gdzie wydaje się niemożliwe pozostawanie. Przypominaj mi, że Bóg szuka domu we mnie, w nas; a Ty, która jesteś domem, naucz mnie ucieleśniać jeden gest, gest przyjęcia. Maryja, moja pamięć na ścieżce, na której ślady są zacierane.
- To Jej wiara w Wielką Sobotę pozwoliła na przyjęcie przez ludzkość Zmartwychwstania Jezusa i tym samym na przekazanie go nam. To naznaczyło mnie kiedyś bardzo konkretnie w Wielką Sobotę i zrozumiałam, do jakiego stopnia ta tajemnica Wielkiej Soboty w Maryi jest źródłem nadziei, kiedy pozornie nie ma już żadnej nadziei, ponieważ Ona jest moją Matką i daje mi Boga przez całkowitą czystość Jej wiary, Jej oddania, Jej miłości.
- Swoim bezwarunkowym „tak” zachęca mnie do chodzenia pewnie i ufnie, nawet w nocy.
- Bez względu na to, jak wiele turbulencji możemy przechodzić, Ona pokazała nam drogę. Przy całym znęcaniu się nad Jej Synem aż do zabicia Go nie straciła nadziei i wiary w zmartwychwstanie Jezusa. Abyśmy nigdy nie tracili nadziei. Bez względu na to, ile smutku i zawirowań przechodzimy, w Jej potężnym imieniu wyjdziemy z całego zła, przez jakie przechodzimy.
- Kobieta wierząca, Matka i siostra, pełna Boga, żyje wśród ludzi! Kobieta wielkiej ciszy i płonącego serca, prostych uwielbień i odważnych kroków.

To szkice pełne piękna i życia, bólu i nadziei. Każdy z tych komentarzy należy czytać z szacunkiem, na kolanach i na modlitwie. To Maryja w głosie każdej z tych kobiet.

Paweł VI powiedział, że Maryja jest Dziewicą słuchającą, modlącą się, rodzącą, ofiarującą (Marialis Cultus 17-20). Tak też dzisiaj Karmel z Maryją słucha, modli się, rodzi i ofiaruje.

Karmel ma dług wobec Maryi; trzeba wrócić do Maryi i podjąć na nowo ożywioną i twórczą relację z Nią. Śmiem twierdzić, że jest to kluczowy i centralny aspekt, który jest nam przez Nią ukazywany: zasadniczy,

nieodwołalny, pilny. Maryja jest potwierdzeniem charyzmatu w drodze, niedokończoną ikoną. Zachęcam cały Zakon do odnowienia relacji z Maryją i w Maryi, jako istoty naszego powołania. Ona włącza nas w „Dzisiaj" Boga jako prorockie i uległe Duchowi Świętemu braterstwo. Ona wskaże nam drogę.

Drogie siostry, drodzy bracia, Maryi powierzam wasze życie, zawierzmy Jej i wyruszajmy z Nią w drogę... Z Nią nie ma ruin, które nie zapowiadałyby domu, ciemności, która nie zawierałaby decydującego światła, ubóstwa, które nie zakładałoby skarbu... Niech Maryja zawsze trzyma was za rękę. Idźmy razem! Błogosławionej Uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel! Niech Maryja chroni i czuwa nad wszystkimi naszymi wspólnotami i każdym z nas, świeckimi, mniszkami i braćmi. Nad całą wielką rodziną Karmelu Terezjańskiego.

Niech Bóg wam błogosławi!

Rzym, 16 lipca 2022 roku

O. Miguel Márquez Calle, OCD Przełożony Generalny

Tłumaczenie z j. włoskiego: O. Grzegorz A. Malec OCD

List Generała do Karmelitów Świeckich OCDS

Rzym, 29 lipca 2022

JEDNA RODZINA: IDĄC RAZEM

Drodzy bracia i siostry: POKÓJ!

Dziesięć miesięcy po odbyciu naszej Kapituły Generalnej, pod koniec lipca z Maryją, naszą Matką Karmelu, obchodząc uroczystość św. Marty, która zaprasza nas do życia w codziennych trudach z sercem skupionym na jednej sprawie, kontemplacji w świecie, z wielką radością zwracam się do was wszystkich, moi bracia i siostry w Karmelu, aby podziękować, potwierdzić, zachęcić, pobłogosławić i celebrować z wami ten moment w waszej historii jako Karmelitów Świeckich, która jest również historią wszystkich nas, tworzących wielką rodzinę Karmelu Terezjańskiego.

DZIĘKUJĘ

Moje pierwsze odczucie, kiedy myślę o Karmelu Świeckim, odkąd jestem generałem, to podziw i szczera wdzięczność. Gdziekolwiek się udaję i spotykam lokalne wspólnoty OCDS lub na zgromadzeniach prowincjalnych, uderza mnie radość i entuzjazm, które bardzo przypominają mi pasję serca Teresy od Jezusa. Pokrzepiające i bardzo podnoszące na duchu jest wasze oddanie i wasze zaangażowanie w formowanie na drodze wspólnoty lokalnej, prowincjalnej i całego Zakonu. Jesteście zawsze jakby zastrzykiem życia, nawet gdy wy sami prosicie o towarzyszenie wam i podtrzymywanie, co więcej, powiedziałbym, że właśnie dlatego nim jesteście. Dziękuję, ponieważ w ostatnich latach Karmel Świecki rozrósł się nie tylko pod względem liczby, ale także struktur koordynacji i współpracy, animacji i synodalności, nie wspominając o bogactwie Konstytucji, ogromnym przedsięwzięciu różnych statutów regionalnych i prowincjalnych. Gratuluję wam postępów, jakie poczyniliście. Zachęcam was, abyście nie zatrzymywali się zbytnio nad literą prawa, nie dawali się wikłać w bezużyteczne dialogi na temat prawnych niuansów czy kazuistycznych interpretacji. Konieczna jest struktura prawna, która nas chroni i chroni społeczność przed arbitralnością, improwizacją, a w wielu przypadkach manipulacją. Potrzebujemy pewnych zasad życia, które wyrażają nasz projekt życia. I musimy odkrywać znaczenie posłuszeństwa terezjańskiego, które jest oczywiście cenną wartością. Posłuszeństwo to praca wszystkich; musimy odzyskać zdolność dawania się prowadzić i przyjmować Boży plan w zgodzie z tymi, którzy wykonują zadania posługi we wspólnocie i z naszymi przełożonymi. Podobnie ci, którzy animują, muszą to czynić w oderwaniu od siebie i nigdy nie trzymając się sztywno swoich pozycji. W dobrym rządzeniu jest posłuszeństwo Bogu, a nie samym sobie.

Mam nadzieję, że nie będziecie tracić czasu na omawianie spraw mało ważnych, jak narzekała Święta Teresa na początku Drogi Doskonałości. Świecki Karmel potrzebuje na całym świecie ewangelicznego skoku, terezjańskiej śmiałości, by podjąć ryzyko przeżywania głębokiego doświadczenia Boga, głębokiej modlitwy, autentycznego życia wspólnotowego, z nieodpartym urokiem ewangelicznej prostoty, bez przebrań ani wyszukanych dyplomacji, ze szczerością i przejrzystością, z prawdziwą wzajemną miłością.

Niech w naszych wspólnotach ukazuje się prawdziwość powiedzenia „patrzcie jak oni się miłują”. Kiedy nowa osoba zbliża się do naszej wspólnoty, nie podziwia wspaniałej organizacji, jaką mamy, ani pięknymi Konstytucjami: obserwuje to, jak się modlicie, jak się komunikujecie, jak się miłujecie. Uświadamia sobie, że nie ma rywalizacji i podejrzeń, że jest to wspólnota, w której odpowiedzialni za animację służą wszystkim i że nawet ostatni mogą mówić, jak się czują; obserwuje waszą empatię wobec cierpienia otaczających nas ludzi.

JEDNA RODZINA

Chciałbym zacząć od kilku przykładów, które służą jako wprowadzenie i które choć są proste, mogą wyrazić poczucie rodzinności, współodpowiedzialności i przynależności, które zostało dane nam, świeckim, mniszkom i braciom. Odkąd jestem we Włoszech, kilka razy odwiedziłem nasz klasztor w Monte Compatri. Tam Laura i Lorenzo, matka i syn, odważni świeccy z OCDS, opiekują się domem wraz z O. Bazylim, dyrektorem tamtejszego Centrum Duchowości, współpracując w różnych sektorach. Świeccy dbają o relacje z gośćmi, współpracują w sekretariacie oraz w organizacji i zarządzaniu personelem. Laura zajmuje się kuchnią. Animacja i planowanie inicjatyw duszpasterskich Centrum odbywa się we współpracy między zakonnikami i świeckimi. Pracował tam również do zeszłego roku dziadek Lorenza ze strony matki, Gianfranco. Był to człowiek bardzo znany i kochany, zawsze obecny na furcie klasztoru; kontynuował tę pracę aż do paru dni przed swoją śmiercią. Teraz spoczywa w tym samym grobowcu, co karmelici, tutaj w Monte Compatri, złączeni nawet po śmierci. W Zakonie mamy podobne i piękne przykłady w niektórych prowincjach, w różnych dziedzinach i działaniach apostolskich.

W pierwszych miesiącach tego roku została podjęta decyzja, by jak w wielu innych miejscach, zakończyć obecność wspólnoty braci w Las Ermitas di Córdoba (Hiszpania). Jest to wspaniałe miejsce w górach i ze starożytną tradycją pustelniczą (jeszcze przed obecnością karmelitów). Jednakże biorąc pod uwagę propozycję ze strony diecezji, aby oddać to miejsce jakiejś innej wspólnocie kontemplacyjnej oraz fakt iż jest ono tak bardzo emblematyczne dla naszego Zakonu, rozważyliśmy możliwość kontynuowania tam naszej obecności, ale poprzez realizowanie wspólnego projektu zakonników z Karmelem Świeckim. W tym sensie zachęcam do podejmowania inicjatyw, w których „uwydatnia się bogactwo naszego Zakonu oraz wspólne powołanie kontemplacyjne i apostolskie, które nas określa, we wspólnocie z naszymi siostrami Karmelitankami Bosymi, w służbie Kościołowi”.

Oto cytaty z Konstytucji OCDS, numery 1, 2, 37 i 38: kiedy mowa o świeckich, mniszkach i zakonnikach stwierdza się: „Jest to **jedna rodzina z tymi samymi dobrami duchowymi, z tym samym powołaniem do świętości** (por. Ef 1, 4; 1 P 1, 15) **i z tą samą misją apostolską**. Świeccy członkowie wnoszą do Zakonu bogactwo właściwe swej świeckości" (Konstytucje 1). Uczestniczą w charyzmacie i w duchowości Zakonu tworząc jego część (por. Konstytucje 2). „Stanowi integralną część Zakonu Karmelitów Bosych" (37). Ponadto "**należy postarać się, aby reprezentanci Świeckiego Zakonu byli obecni, gdy na poziomie lokalnym czy prowincjalnym, przygotowuje się plany apostolskiej służby Zakonu w danym regionie geograficznym lub prowadzi się pogłębioną refleksję nad sytuacją Kościoła i społeczeństwa**" (38).

Te bardzo jasne punkty waszych Konstytucji otwierają nas na wyzwanie twórczej współpracy na różnych poziomach, która zaczyna się od prawdziwej komunii w tym samym powołaniu w ramach wielkiej Rodziny Terezjańskiej. Wspólny charyzmat wychodzący od specyfiki naszego stanu życia, przyjmowany z pełną świadomością, że odpowiadając na Boże wezwanie, każdy przeżywa w pełni swoje powołanie dla ubogacenia całego ciała. Innymi słowy, bogactwo i pełnia duchowości, charyzmatu i przynależności są integralnym darem dla świeckich, mniszek i braci, bez względu na ich znaczenie. Ta prawda, która konstytuuje nas jako jeden Zakon, bardziej niż być „przywilejem" czy próżną „dumą", zakorzenia nas w poczuciu prawdziwego powołania w Kościele, powołania do życia w codziennym słuchaniu Słowa, we wspólnocie, w gotowości na przejście Boga w naszym życiu, na tchnienie Ducha, razem szukając prawdy.

Numer 38 Konstytucji OCDS mówi coś pięknego: "Zakonnicy i mniszki Karmelu Terezjańskiego traktują wspólnotę Świeckiego Karmelu jako ubogacenie ich życia konsekrowanego. Przez wzajemne oddziaływanie pragną oni uczyć się od świeckich karmelitów i karmelitanek rozpoznawania znaków czasu razem z nimi". Chcę, abyście wiedzieli, że my również postrzegamy was w ten sposób, jako słowo Boga dla całego Zakonu, dla nas wszystkich. Pragnę położyć nacisk na owo „wzajemne uczenie się", jakie dotyczy nas wszystkich w równy sposób i które jest zasadniczą częścią bycia karmelitami: rozeznawanie we wspólnocie będące jednym z wyzwań, z jakimi musi się dziś zmierzyć cały Karmel. Jesteśmy świadomi rzeczywistości wewnątrz i na zewnątrz nas, jesteśmy uważni na znaki czasu, kroczymy jak pokorni uczniowie we wspólnocie słuchając Słowa, słuchając wołań teraźniejszości, modląc się w sercu za rany naszego świata. Prawdziwa modlitwa sprawia, że kontemplujemy Boga w pandemiach i siedliskach nowego życia w naszym świecie.

SYNODALNOŚĆ I WSPÓLNOTA

Jesteśmy zanurzeni w eklezjalnym procesie głębokiego słuchania Boga w chwili obecnej, w wyzwaniu uczenia się życia synodalnością w Karmelu. Świadomi, że program ten jest równie piękny, co żmudny. Nie chcę ukrywać przed wami troski o sytuację, która jest dostrzegana w wielu wspólnotach OCDS, gdzie bogactwo „pierwszej miłości", daru otrzymanego w powołaniu, terezjańskiego entuzjazmu charyzmatu, jest czasami utrudniane przez konflikty wewnętrzne, walkę o władzę, brak pogodnego i szczerego dialogu, ambicje poprzebierane za prawdę, trudności w przeżywaniu komunii w różnorodności. Czasami piękno życia wspólnotowego jest zagrożone brakiem zaufania i wolności, pragnieniem narzucenia własnej wizji rzeczy i spraw, brakiem terezjańskiej akceptacji dla każdego i wszystkich, bez dyskryminacji.

Kiedy charyzmat i dar osobisty są dobre i pochodzą od Ducha, pomagają budować wspólnotę. Jeśli jest szczera modlitwa, moje milczenie jest głębokim słuchaniem drugiego. Wspólnotę buduje się w czasie i poza czasem spotkań, jest budowana na tym, o czym mówimy i na tym, czego nie mówimy, wzrasta w atmosferze życzliwego zainteresowania sobą nawzajem. Zachęcam was, by formacja we wspólnotach była solidna i dobrze zakorzeniona: formacja do życia, a nie do gromadzenia teorii; żeby stawała się życiem, które może wam pomóc być świadkami Ewangelii w waszym środowisku, ambasadorami nauczania i doświadczenia naszych Świętych Karmelu.

Nie wszyscy jesteśmy powołani do życia we wspólnocie, nie wszyscy ludzie są w stanie nawiązać więzy szacunku i akceptacji drugiego człowieka na drodze współpracy i prawdziwego słuchania. Ważne jest, aby dostrzec, czy osoba, która chce wstąpić do Karmelu, ma tę otwartość i zdolność przyswajania stylu życia wspólnotowego. Umiejętność zezwolenia na prowadzenie siebie i towarzyszenia sobie przez innych, z odwagą, szczerością i dialogiem jest bardzo ważna na każdym etapie formacji, a także po jej ukończeniu. Trzeba otwarcia w naszych wspólnotach procesów spokojnej samokrytyki, bez lęku, poczynając od animatorów, poprzez osoby będące w formacji, a skończywszy na ojcach asystentach. Żeby wspólnota była zdrowa, należy ją wyprowadzać z błędu (por. *Księga mojego życia* 16, 7).

Mamy towarzyszyć sobie nawzajem i prosić o pomoc, mając w pamięci to, co Święta Teresa myślała o relacji między przyjaciółmi Boga. Zawsze pozwalała sobie pomóc i wprowadziła podstawowy klucz rozeznania: „Znają nas ci, którzy nas obserwują". Pozwolić, byśmy byli obserwowani oznacza, według stylu Świętej zgodę na konfrontację, to otwarcie okien domu, wspólnoty, po to, by wzmocnić się i utwierdzić w podjętej drodze. Musimy na nowo przeczytać *Drogę doskonałości*, aby uczyć się być wspólnotą. „Pokora, oderwanie i wzajemna miłość…", te trzy kolumny drogi modlitwy terezjańskiej nie przestają być dla nas inspiracją do tworzenia autentycznych wspólnot modlących się. Oby nasze wspólnoty pachniały świeżym powietrzem, zaufaniem i twórczym dialogiem. Karmel nie chce być przede wszystkim szkołą „doskonałości" prawnej lub moralnej, ale raczej szkołą komunii, w której doskonałość przeżywana jest jako integracja, z tą terezjańską radością, która sprawiła, że jej mniszki chciały być święte, z ogniem miłości, jaką nosiły w sobie i którą Matka, z miłością siostry, je zarażała.

W SZKOLE POCZĄTKÓW

Ta droga jest zawsze zakorzeniona w doświadczeniu początków. Musimy powrócić do zgłębiania początku Karmelu, Reguły i „*propositum*", które skłoniły pierwszych pustelników, u Źródła Eliasza i pod opieką Maryi, do ofiarowania swojego życia dla wspólnego ideału świętości, nie zastrzegając niczego. Powracać do początku przygody terezjańskiej, z tymi czterema „ubożuchnymi", które zapoczątkowały nową rodzinę w Kościele, zrodzoną z kochającego serca Teresy. Dziś wyzwaniem jest ponowne odkrycie świeżości początków, nie żałując tego co było w przeszłości… Jaka była tajemnica tych pustelników? Co zostało im dane, aby tak zdecydowanie i odważnie żyli w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi? Jaki skarb płonął w sercu Teresy? Co dostrzegła w spojrzeniu Jezusa? Jaka przygoda zrodziła się w niej, że ona, „kobieta i do tego zła", za jaką się uważała, dała się porwać Duchowi i zmieniła historię duchowości, które od tej pory oparta jest na tak pięknej przyjaźni z Bogiem i braćmi?

To cenna chwila dla całego Świeckiego Karmelu, równie cenna, co wymagająca. Nie dajmy się ponieść pesymizmowi, który jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Bóg zawsze dawał Karmelowi najlepsze światło w najbardziej krytycznych sytuacjach. Dziś potrzebujemy siebie nawzajem jako zjednoczonej, pokornej rodziny będącej w drodze, bez próżności, bez triumfalizmów czy defetyzmów. Zawsze jest czas, aby ofiarować siebie jako narzędzie, ty i ja, którzy czujemy się „niczym" i których Bóg, podobnie jak Maryję, poprosił o odważne i natychmiastowe tak.

Potrzebuję was i wzywam was wraz z Maryją na drodze do Ain Karem, aby służyć wielu ludziom, którzy nas potrzebują, z tajemnicą (kontemplacją) Boga w nas, w naszej wspólnocie. Bóg idzie dalej. ZAUFANIE I WIARA.

Wielkie dzięki, moi bracia i siostry Karmelu Świeckiego, Karmelici duszą i ciałem. Idźmy razem!

Niech Bóg wam zawsze błogosławi. Maryja i Józef niech was prowadzą za rękę.

Fr. Miguel Márquez Calle, ocd
Przełożony Generalny

PS. Chciałbym dodać w przypisie szczególne i gorące podziękowanie Ojcom Alojsusowi Deeney, Alzinirowi Debastiani i Ramirowi Casale… Jeden po drugim, Delegatom Generalnym ds. OCDS: za ogromną, kompetentną i cenną pomoc, jakiej udzielali przez wiele lat Karmelowi Świeckiemu na całym świecie. Niech Bóg nie przestaje wypełniać was łaską i błogosławieństwem.

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec OCD

Czerna: Spotkanie Rodziny Szkaplerznej

„Szkaplerza się trzymajmy i Maryję wzywajmy" słowa te zaczerpnięte z maryjnej pieśni ludowej „Witaj Pani, my poddani" były tematem Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej, tj. wszystkich noszących karmelitański szkaplerz Maryi, w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa/Krzeszowic, 23 lipca, któremu przewodniczył bp Robert Chrząszcz, pomocniczy biskup z Krakowa. Było to już po raz 24. Ogólnopolskie Spotkanie przed łaskami słynącym i koronowanym obrazem Maryi na pięknie położonej, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej na szlaku Orlich Gniazd i Dolinek Podkrakowskich, „polskiej Górze Karmel".

Spotkanie to odbyło się z udziałem władz rządowych, ministrem Andrzejem Adamczykiem, władz samorządowych województwa na czele z wicemarszałkiem Łukaszem Smółką, powiatu, gmin, różnych stopni i funkcji, 40 kapłanów z kilku diecezji, współbraci karmelitów bosych z Polski, z Rzymu i z misji afrykańskich pod kierunkiem prowincjała o. Piotra Jackowskiego OCD z Krakowa oraz kilku tysięcy wiernych z ponad 60 miejscowości Polski południowej od Opola do Lublina i Przemyśla. Przybyły wspólnoty i grupy karmelitańskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, a przede wszystkim kilkadziesiąt wspólnot katolickiego stowarzyszenia wiernych Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski z kilkunastoma pocztami sztandarowymi.

Bp Chrząszcz w homilii uwypuklił wagę ludowej pobożności Maryjnej, w tym szkaplerza św., ale w koniecznym kontekście czynienia dzieł miłości i miłosierdzia, które są tak ważne dla wiary, że wiara bez uczynków jest martwa. Sam nosi szkaplerz od półtora roku, a otrzymał go w Czernej. Prosty znak wiary, zawierzenia ale i miłości Maryi do nas wymaga zatem czynu i odpowiedzialności.

Gości powitał i w klimat spotkania wprowadził przeor i kustosz sanktuarium o. Paweł Hańczak OCD. Podziękowanie wygłosił o. prowincjał, który przypominał swój udział w uroczystościach w Berdyczowie w podziemiach tamtego kościoła sanktuaryjnego z racji obostrzeń wojennych. W zaproszeniu na tę uroczystość o. prowincjał napisał m.in.: „Smutne wydarzenia związane z działaniami wojennymi prowadzonymi u naszych sąsiadów na Ukrainie, wielomilionowa rzesza uchodźców, matek i dzieci, osób starszych, która znalazła gościnne przyjęcie w Polsce, ale także liczne wyzwania, jakie stają dzisiaj przed nami, sprawiają, że pragniemy te niełatwe sprawy zawierzyć Maryi. Zawierzyć Matce Pana, tak jak w niełatwym czasie dokonał tego kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Polski”.

Spotkanie miało charakter formacyjny dnia skupienia z duchową konferencją o. Pawła Baranieckiego OCD, wychowawcy i rekolekcjonisty, który również moderował całość spotkania. Nie zabrakło też powitań ze strony współorganizatora o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD, prowincjalnego moderatora Bractwa Szkaplerznego. Od strony muzycznej spotkanie upiększyła schola Mariam z Czernej.

Po Mszy św. czas spędzano na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych oraz na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, dróżek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelitańskiego i misyjnego, kameralnego

kina duchowego, stoisk wydawnictwa, czy kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się kalendarze na 2023 r., małe medaliki włoskie oraz ostatni półrocznik „Głos Karmelu" w znacznej mierze poświęcony duchowości Maryjnej.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować opłacenie studiów afrykańskim klerykom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy w Afryce, gdzie pracują karmelici bosi z Polski, poprzez ofiarę jak i nabycie rożnych pamiątek, książek i rzeczy oraz wesprzeć tamtejszą budowę sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Musongati. Byli obecni nasi misjonarze i dwaj Afrykańscy klerycy.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli, oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, różańcem i koronką do Bożego Miłosierdzia.

Kilkaset osób w ciągu tego odpustowego tygodnia przyjęło piękny dar szaty Maryi – szkaplerz karmelitański, który jest traktowany jako sakramentale Kościoła. Można o nim więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl oraz www.karmel.pl.

o. Włodzimierz Tochmański OCD/Czerna/KAI

Ukraina: Odpust w Berdyczowie

Królowo Ukrainy, uproś nam pokój!

Takie modlitewne hasło towarzyszyło w tym roku obchodom odpustowym w Berdyczowie na Ukrainie. Okoliczności święta były bardzo wyjątkowe. Zamiast tysięcy pielgrzymów – kilkuosobowe reprezentacje wiernych z różnych części Ukrainy. Zamiast wystawnego ołtarza na placu przed murami klasztoru – krypta kościoła, będąca jednocześnie schronem przed ewentualnym atakiem rakietowym. Obawa przed najgorszym scenariuszem z powodu zagrożenia ze strony nieobliczalnego rosyjskiego agresora, a także zaostrzone po niedawnych atakach na obiekty cywilne przepisy, zmusiły nas, gospodarzy sanktuarium, do przeniesienia nabożeństw w bezpieczne miejsce. Na dwa dni przed uroczystościami miał miejsce atak

na centrum Winnicy, miasta położonego w odległości około 80 km od Berdyczowa. Zginęli w nim, między innymi, bliscy naszych parafian. Niektóre ciała można było zidentyfikować jedynie za pomocą badania DNA. Tak było w przypadku bliskiej osoby pewnej rodziny z Berdyczowa, która miała przywitać w imieniu parafian Arcybiskupa Mieczysław Mokrzyckiego. Niewielka ilość ludzkich szczątków pozostała z jej ciała – bliscy rozpoznali je po łańcuszku.

W takim tragicznym kontekście przyszło nam organizować święto…

W sobotę, 16 lipca, zaplanowaliśmy początek modlitwy na godzinę 16.30. Z powodu alarmu przeciwlotniczego różaniec odbywał się w krypcie, a uczestnicy, którzy nie zmieścili się, byli proszeni o udanie się do innych schronów. Na szczęście po około godzinie alarm został odwołany jeszcze przed Mszą świętą. Przewodniczył jej Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki – Metropolita Lwowski. Był obecny również Arcybiskup Gintaras Grušas – Metropolita Wileński – przewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy. W niedzielę, 17 lipca, od 9.30 trwała modlitwa różańcowa. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz polskich: wicemarszałek Sejmu RP p. Małgorzata Gosiewska oraz pan Sławomir Kowalski z zastępca Dyrektora Departamentu MSZ ds. Współpracy z Polonią i Polakami Zagranicą. Stronę ukraińską reprezentowała Przewodnicząca Departamentu ds. Etnopolityki i Religii, pani Olena Bohdan. Była obecna pani ambasador Chorwacji – Anica Djamic, polscy konsulowie ze Lwowa i Winnicy, przedstawiciele ambasady Słowacji, mer Berdyczowa, przedstawiciele wojennej administracji powiatu. Gościem specjalnym obchodów w Berdyczowie był Arcybiskup Gintaras Grušas. Był obecny nuncjusz Apostolski na Ukrainie Arcybiskup Visvaldas Kulbokas, oraz episkopat Ukrainy.

Dla naszej karmelitańskiej wspólnoty niezwykłym przejawem solidarności było przybycie na odpust do Berdyczowa Naszego ojca Prowincjała Piotra Jackowskiego. Nasz Ojciec wyruszył na Ukrainę nazajutrz po powrocie z wizytacji w Burundi i Rwandzie. Podzielił się z nami i wiernymi zgromadzonymi na uroczystościach najświeższymi wrażeniami z podróży do Afryki. Najbardziej wzruszająca była relacja z przeprowadzonej wśród tamtejszej ludności zbiórki finansowej – w kraju, gdzie zarobek dzienny nie przekracza wartości jednego dolara, wierni zebrali pokaźną sumę przeznaczoną na pomoc dla poszkodowanych z powodu wojny na Ukrainie. Niech Pan Bóg hojnie wynagrodzi dobroć naszych sióstr i braci!

Wśród projektów realizowanych dzięki finansowemu wsparciu, które trafia na nasze konto znalazło się wydanie 50 tysięcy laminowanych obrazków Matki Boskiej Berdyczowskiej z modlitwą „obrońcy Ukrainy" ułożoną przez ojca Józefa Kucharczyka. Po zakończeniu celebracji obrazki zostały przekazane na ręce biskupów wszystkich diecezji Ukrainy. Matka Boża Berdyczowska nadal osłania nas swoim szkaplerzem…

Niechaj wszystkim nam wyprasza potrzebne łaski!

Za: www.karmel.pl

Szkaplerz noś, na różańcu proś…!

Sobór Watykański II, który podjął dzieło odnowy Kościoła powszechnego, zachęcił wszystkich „aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny, a praktyki i zbożne ćwiczenia ku Jej czci, zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski, cenili wysoko" (*Lumen Gentium* 67). Z kolei sługa Boży papież Paweł VI, któremu przypadło przeprowadzić reformę soborową, w swym przesłaniu na Międzynarodowy Kongres Mariologiczny w Santo Domingo (1965) zaznaczył, że Ojcowie Soborowi mówiąc o formach pobożności maryjnej zalecanych przez Kościół w minionych wiekach, mieli na myśli przede wszystkim „różaniec święty i szkaplerz karmelitański".

W duchu objawień fatimskich

Skądinąd dziesiątki lat wcześniej na szczególną aktualność i potrzebę praktykowania obu tych nabożeństw, tj. szkaplerznego i różańcowego wskazała sama Matka Najświętsza podczas swego objawienia w Lourdes, a zwłaszcza w Fatimie. Siostra Łucja, wizjonerka z Fatimy i późniejsza karmelitanka bosa, objęta postępowaniem kanonicznym zmierzającym do wyniesienia jej na ołtarze, wyznała, że w czasie słynnego cudu słońca ona, oraz błogosławieni Hiacynta i Franciszek, zobaczyli na niebie trzy obrazy, symbolizujące trzy części różańca. Pierwszy obraz był wyobrażeniem Najświętszej Rodziny. Drugi – przedstawiał Matkę Bożą w szatach fioletowych jako Matkę Bolesną z mieczem przeszywającym Jej Serce. Obok niej stał Jezus Frasobliwy. Spoglądał z miłosierdziem na ludzi, za których umarł. Na trzecim obrazie

Matka Boża ukazała się w odzieniu chwalebnym, jako Matka Boża z Góry Karmel, tj. Matka Boża Szkaplerzna, ukoronowana na Królową Nieba i Ziemi, z Dzieciątkiem Jezus na kolanach, trzymającym w ręku szkaplerz święty.

Gdy siostra Łucja była już w Karmelu, zapytano ją o jej opinię, dlaczego Matka Boża ukazała się w wizjach symbolizujących poszczególne części różańca także jako Matka Boża Szkaplerzna. Wizjonerka odrzekła, że Maryja chciała przez to zachęcić nas do praktykowania obu tych nabożeństw maryjnych, gdyż różaniec i szkaplerz są dwoma najbardziej uprzywilejowanymi sakramentaliami maryjnymi, i nabierają znaczenia tak wielkiego, jak nigdy jeszcze nie miały go w swej historii.

Szkaplerz i papieże naszych dni

Szczególnym propagatorem nabożeństwa szkaplerznego był św. Jan Paweł II: nosił on szkaplerz osobiście, często o nim mówił, zachęcał do praktykowania nabożeństwa szkaplerznego i wydał o nim list apostolski, zatytułowany „Opatrznościowe wydarzenie łaski" (25 III 2001). Także Benedykt XVI mówił o nabożeństwie do Matki Bożej Szkaplerznej, szerzonym w Kościele przez zakon karmelitański i przynoszącym owoce modlitwy, kontemplacji, służby Bogu i bliźnim (16 VII 2006), a papież Franciszek 14 lipca 2017 roku polecał opiece Matki Bożej Szkaplerznej wszystkich, z którymi spotkał się w Castel Gandolfo oraz ich rodziny.

Patrząc wstecz

Nabożeństwo szkaplerzne związane jest z historią zakonu karmelitańskiego, który „cały jest maryjny" i oficjalna jego nazwa brzmi „Zakon Braci [Bosych] Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel". Karmelici związani byli z Matką Najświętszą od początków swego zaistnienia na przełomie XII i XIII wieku. Dla Niej dedykowali swoją pierwszą kaplicę na górze Karmel w Ziemi Świętej; Ją, zachowującą w swym sercu słowo Boże (por. Łk 2,19.51) obrali za wzór swego życia „oddanego dniem i nocą rozważaniu słowa Bożego i czuwaniu na modlitwach" (*Reguła karmelitańska*); w Niej widzieli swą Patronkę, Matkę i Siostrę.

Jednakże już w pierwszej połowie trzynastego stulecia karmelici byli z góry Karmel coraz bardziej wypierani przez Saracenów i zaczęli emigrować do Europy, która przyjęła ich – jako pustelników – niezbyt gościnnie. Papieże nadali więc karmelitom oblicze zakonu żebrzącego, a nadto z pomocą podczas tej inkulturacji przyszła im sama Matka Najświętsza, która podczas wizji doznanej 16 lipca 1251 r. w Aylesford w Anglii przez przełożonego generalnego – św. Szymona Stocka, zapewniła, że zakon przetrwa wszystkie trudności, gdyż Ona okryje go swoją opieką, której zewnętrznym znakiem będzie szkaplerz, na który wskazała.

Począwszy od tego okresu nabożeństwo szkaplerzne rozwinęło się na szeroką skalę, gdyż znak opieki Maryi zapragnęli nosić także ludzie świeccy i przy klasztorach karmelitańskich zaczęły powstawać bractwa szkaplerzne oraz inne zrzeszenia pobożnych osób przyjmujących szkaplerz. Ten znak opieki Maryi zdobił piersi nie tylko prostego ludu, ale królów i papieży. Ceniła go bardzo i nazywała suknią Najświętszej Dziewicy święta Teresa od Jezusa, reformatorka Karmelu i wielu świętych, wśród których nasz rodak, św. Rafał Kalinowski. Szerzył on nabożeństwo szkaplerzne w Galicji i na Śląsku, posyłał też szkaplerze do Rumunii, na Węgry i na Syberię.

Szkaplerz czy medalik?

Szkaplerz karmelitański jest częścią habitu zakonnego i opada prawie do stóp, okrywając postać zakonników. Szkaplerz przystosowany do użytku wiernych złożony jest natomiast z dwóch wycinków brązowej (jak habit karmelitański) tkaniny, połączonych tasiemkami. Jest on niejako habitem zmniejszonym do minimum i przypomina noszącym ich duchowe związki z rodziną karmelitańską. Jedna część szkaplerza opada na plecy, co oznacza, że trudy, doświadczenia i krzyże naszego życia winniśmy znosić z poddaniem się – jak Maryja – woli Bożej. Druga część szkaplerza okrywa pierś, w której bije nasze serce, motor życia i szkaplerz przypomina, że powinno ono bić dla Boga i dla bliźnich.

W 1910 r. św. Pius X zezwolił na zastąpienie szkaplerza metalowym medalikiem, co nie pozbawia nabożeństwa szkaplerznego żadnego przywileju, ale nie wyraża bogatej symboliki przynależności do rodziny zakonnej, jak to czyni szkaplerz z materiału – „mini-habit" (nazywany po włosku „habicikiem – abitino").

Noszący szkaplerz

„Obrzęd błogosławieństwa szkaplerza" stwierdza w swym wprowadzeniu, że pobożność maryjna wyrażająca się przez szkaplerz obejmuje dziś wiele środowisk, które w różnym stopniu utożsamiają się z rodziną karmelitańską i do niej przynależą, tj.: zakonników i zakonnice, świecki zakon (zwany niegdyś trzecim zakonem), członków bractwa szkaplerznego, wszystkie osoby, które przyjęły szkaplerz i żyją jego duchowością w różnych formach zrzeszania się oraz wszystkich, którzy przyjąwszy szkaplerz, żyją jego duchowością, ale bez żadnej formy zrzeszania się. „Wszyscy przyjmujący szkaplerz – czytamy w tym samym tekście – mają udział w duchowych dobrach Karmelu i zobowiązani są do gorliwego życia maryjnością charakterystyczną dla karmelitańskiej duchowości".

Dobrodziejstwa i zobowiązania

Przyjęcie szkaplerza jest zewnętrznym znakiem zawierzenia Maryi, poddania się pod płaszcz Jej macierzyńskiej opieki, co pociąga za sobą pewne wymagania. Tak jak zakonnicy, odpowiadając pozytywnie na dar powołania, składają śluby zakonne, zobowiązując się do życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, tak i wierni przyjmujący szkaplerz zobowiązują się do prowadzenia autentycznego życia chrześcijańskiego. Św. Jan Paweł II podkreślił, że nosząc szkaplerz „czciciele Maryi wyrażają pragnienie kształtowania swego życia w oparciu o Jej przykład jako Matki, Opiekunki, Siostry, Przeczystej Dziewicy, przyjmując z czystym sercem słowo Boże i oddając się służbie braciom" (24 VIII 1988). Dlatego przyjęcie szkaplerza, który pozostaje ustawicznie na barkach czcicieli Maryi, przypomina i zobowiązuje do tego, by ich maryjne nabożeństwo nie ograniczało się jedynie do modlitw i hołdów składanych Matce Chrystusa przy określonych okazjach, ale by było ono czymś stałym, habitualnym w ich życiu, tak by stanowić habit (wszak szkaplerz to przecież habit), czyli stałe maryjne ukierunkowanie ich życia chrześcijańskiego, „opartego na modlitwie i życiu wewnętrznym poprzez częste przystępowanie do sakramentów i poprzez konkretne uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy" (25 III 2001).

Znak zbawienia: szkaplerzne obietnice

Szkaplerz nie jest jakimś amuletem mającym zabobonnych chronić przed nieszczęściem i otwierać bramy niebios. Będąc rzeczą materialną, jako sakramentale Kościoła, nie może on dać człowiekowi zbawienia wiecznego, ale przyczynia się do otrzymywania łaski i pomaga uświęcić różne okoliczności życia (*Sacrosanctum Concilium* 60-61).

Z teologicznego punktu widzenia, nabożeństwo szkaplerzne sytuuje się w kontekście duchowego macierzyństwa Maryi wobec ludzkości i Jej powszechnego wszechpośrednictwa. Przypomina ono, że Matka Najświętsza, która z woli Bożej została jak najściślej złączona z Chrystusem w zbawczym dziele odkupienia, również dzisiaj wstawia się za nami, „póki nie zostaniemy doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny" (*Lumen Gentium* 62). Dlatego też czcicielom Matki Bożej Szkaplerznej w Hiszpanii św. Jan Paweł II życzył, aby „zawiodła ich Ona do Boga, ostatecznego Portu, ostatniej Przystani nas wszystkich" (9 XI 1982), a innym razem stwierdził, że znak szkaplerza przypomina o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny „i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały" (25 III 2001), w czym możemy dostrzec aluzję do przywileju sobotniego, wzbudzającego dla noszących szkaplerz nadzieję na wybawienie z czyśćca już w pierwszą sobotę po śmierci, aby oglądać Boga twarzą w twarz. Ostatnim papieżem wspominającym przywilej sobotni, wcześniej wielokrotnie zatwierdzony przez Kościół, był św. Jan XXIII, który powiedział, że „przywilej ten jest bardzo drogi i wymowny dla pobożności chrześcijańskiej" (18 II 1959).

Liczne łaski także dzisiaj

Łaski i dobrodziejstwa otrzymywane przez wiernych noszących szkaplerz karmelitański nie odnoszą się jedynie do przeszłości, ale są bardzo liczne także dzisiaj. Opisy tychże łask można znaleźć chociażby w monograficznych numerach miesięcznika „Cuda i łaski Boże" (Kraków, nr 3/2004 i nr 6/2009), czy na stronach internetowych sanktuariów Matki Bożej Szkaplerznej (www.szkaplerz.pl; www.karmel-czerna.pl). Różnorodność dobrodziejstw szkaplerza wręcz zaskakuje, łaski bowiem dotyczą zarówno sfery duchowej jak i fizycznej, jak odzyskane zdrowie, wymodlone potomstwo, uratowanie staruszki ze schodów pędzącego pociągu, gdy za wcześnie zamknęły się jego drzwi, wyzwolenia z nałogów, odzyska-

nia zgody w rodzinach czy pomiędzy innymi ludźmi, nawrócenia duchowe i zaangażowanie w autentyczne życie chrześcijańskie, pojednanie zatwardziałych grzeszników z Bogiem przed ich śmiercią. Coroczne Ogólnopolskie Zjazdy Rodziny Szkaplerznej, organizowane w soboty po 16 lipca w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa, gromadzą tysiące osób noszących szkaplerz i wyznających, że jest on dla nich, cytując wybrane świadectwa: prezentem od Maryi, siłą w nieszczęściach i upokorzeniach, mocą i ochroną przed złem, ostoją w życiu, szatą Maryi, która odmieniła moje życie, drogowskazem do nieba, dowodem, że Matka Boża mnie nie opuści, zobowiązaniem do bycia dobrym, zaproszeniem do modlitwy, znakiem szczególnej łączności z Bogiem za pośrednictwem Jego Matki, przypomnieniem, że mam naśladować cnoty Maryi, obietnicą osiągnięcia życia wiecznego.

Staropolskie przysłowie mówi: „szkaplerz św. noś, na różańcu proś". Mieli rację nasi praojcowie, którzy je stworzyli, a stało za tym ich życie w szkole Maryi. Oby podobnie było i za naszych dni. Chciejmy więc praktykować maryjne nabożeństwo, bo „gdy Matka czci doznaje, to poznaje się, kocha i wielbi w sposób należyty i zachowuje się przykazania Syna" (*Lumen Gentium* 66).

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

PROWINCJA - BRACIA

Info ze Zwoli

W kaplicy w Zwoli tradycyjnie odbyło się triduum przed Uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. O. Roman odprawiał Msze Święte w kaplicy ogólnodostępnej, o. Serafin w kaplicy rekolekcyjnej dla osób przybyłych na ten czas do domu rekolekcyjnego, a o. Grzegorz u Sióstr w Szczecinie.

W głównej, wieczornej, uroczystej Mszy Świętej uczestniczyło prawie sto osób – jak w czasach przedpandemicznych. A wcześniej, w samą Wigilię Uroczystości Najświętszej Maryi Panny z Góry

Karmel, w godzinach popołudniowych, otrzymaliśmy informację z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o pozytywnej ocenie wniosku o dofinansowanie budynku głównego klasztoru w Zwoli w ramach programu priorytetowego „Budownictwo energooszczędne Część 2) PUSZCZYK – Niskoemisyjne budynki uzyteczności publicznej”.

Wniosek, kóry złożyliśmy w czerwcu 2021 roku, dotyczy dofinasowania na kwotę 2 305 646 zł (40%) oraz długoterminowej preferencyjnej pożyczki w wysokości 3 458 471 zł (60%).

Przed nami negocjacje warunków umowy, które rozpoczniemy 8 sierpnia br. Podpisanie umowy z NFOŚiGW stworzy realne szanse na zakończenie budowy klasztoru w Zwoli w ciągu 2-3 lat.

Dziękując wszystkim Siostrom i Braciom naszej Prowincji za modlitwę i życzliwość dla tego dzieła, zawierzamy je wstawiennictwu Królowej Karmelu, św. Józefa i św. Teresy od Jezusa, prosząc Was o dalsze modlitewne wsparcie.

br. Bogusław Wielgoszewski OCD

Uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej w Gudogaju

W sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Gudogaju, gdzie posługują karmelici bosi, 16 i 17 lipca 2022 r. z udziałem licznie zgromadzanych wiernych pod przewodnictwem pięciu biskupów białoruskich, którzy przybyli z Witebska, Homla i Mińska, obchodzono uroczystość ku czci Matki Bożej Gudogajskiej w 15. rocznicę koronacji Jej słynącej łaskami ikony.

Świętowanie rozpoczęło się w sobotnie popołudnie Eucharystią, której przewodniczył metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Józef Staniewski. Po Mszy świętej grekokatolicy z Brześcia wraz ze swoim proboszczem o. Igorem Kandraciewym, wielbili Boga śpiewem akatystu ku czci Matki Bożej.

Wieczorem wierni, wśród których byli biskup Aleh Butkiewicz, biskup Kazimierz Wielikosielec OP i prowadzący nabożeństwo biskup Jurij Kasabutski, odprawili nabożeństwo drogi krzyżowej na najdłuższej w Białorusi Kalwarii. O północy Gudogaj rozjaśniły świece w dłoniach uczestników procesji światła, która

prowadziła wokół kościoła i cmentarza. Nocną Mszę świętą celebrował Przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich Białorusi, ordynariusz witebski biskup Aleh Butkiewicz. Po Eucharystii przez całą noc w kościele zebrani czuwali, wpatrzeni w obraz Bogarodzicy.

Pierwszej Mszy Świętej w drugim dniu uroczystości przewodniczył wikariusz generalny archidiecezji mińsko-mohylewskiej biskup Jury Kasabutski. Główną Eucharystię celebrował emerytowany arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz. We wszystkich nabożeństwach, razem z innymi biskupami, braćmi ze wspólnot karmelitańskich i gośćmi, uczestniczył także biskup pomocniczy diecezji pińskiej Kazimierz Welikosielec OP. Na zakończenie uroczystości wikariusz karmelitów kosych w Białorusi o. Piotr Frosztęga wygłosił specjalne przemówienie.

We wspólnej modlitwie pomagały chóry *Verbum Dei* i *Holas dušy* z Mińska, a także trio pod przewodnictwem Tatjany Wasiukiewicz. Śpiewom podczas nabożeństwa drogi krzyżowej przewodniczyła grupa młodzieży pod kierownictwem miejscowej organistki Żany Grambowskiej. W dobrym przeżyciu uroczystości pomagali wolontariusze z Mińska, Adamawicz, Brześcia i gudogajskiej parafii. Dekoracje wykonały siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus. Dzięki relacjom współpracowników portalu Catholic.by, Astrawieckiej Praudy i Ireny Ahramowicz, także internauci mogli uczestniczyć w uroczystości.

Słowa Wikariusza Regionalnego Karmelitów Bosych na Białorusi ks. Piotra Frosztęgi:

... Nic tak nie jednoczy ludzi jak wspólnotowa modlitwa, zwłaszcza, gdy jest ona zanoszona za wstawiennictwem Miłosiernej Matki wszystkich wierzących – Najświętszej Maryi Panny. Dokładnie 15 lat temu, 15 lipca 2007 r., w Gudogaju miało miejsce historyczne wydarzenie: Świadek wiary kardynał Kazimierz Świątek uwieńczył koronami papieskimi ikonę Matki Boskiej Gudogajskiej, która jest tu czczona jako Matka Boża Szkaplerzna. Przed jej matczynym obliczem wszyscy zgromadzeni w Gudogaju – Białorusini, Polacy, Litwini – czuli się jak bracia i siostry, bez względu na granice i różnice językowe. Zawsze tak było! Matka Boża z Gudogaju zawsze witała wszystkich z miłością. Ona nadal przyjmuje swoje dzieci w cudownym obrazie i spotyka się z nami także poprzez posługę swoich braci i synów, karmelitów bosych. Od wielu lat ojcowie karmelici opiekują się tym świętym miejscem w Gudogaju. Dzisiaj pragnę wyrazić moją szczerą wdzięczność wszystkim moim braciom. Wiele osób zadbało o przygotowanie uroczystości ku czci Matki Bożej Szkaplerznej tu w Gudogaju. Od wielu lat lokalna wspólnota braci karmelitów czyni to z wielkim oddaniem. Dzisiaj pragnę wyrazić wdzięczność ojcom Arkadiuszowi, Juryju, Kazimierzowi,

bratu Andrejowi i całemu ich zespołowi, który przygotowywał tegoroczną uroczystość. Myślę, że wszyscy chcemy to uczynić. Bracia powtarzają, że służenie dla Matki Bożej Gudogajskiej i gromadzących się tu pielgrzymów to przywilej. Jeśli Bóg pozwoli, za rok spotkamy się znowu tutaj w Gudogaju, aby podziękować za wielkie i małe cuda, których Bóg dokonał przez Maryję. Do zobaczenia!

o. Arkadiusz Kulacha OCD

Usole Syberyjskie: Jubileusz 25-lecia kapłaństwa

W uroczystość NMP z Góry Karmel o godz. 17.00 bracia Paweł i Mirosław dziękowali Bogu i Matce Najświętszej za 25 lat posługi kapłańskiej. Mszy Świętej przewodniczył Ordynariusz Diecezji ks. bp Cyryl Klimowicz, koncelebrowali księża z naszego dekanatu. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Andrzej Grondowski (proboszcz z Norylska). We Mszy Świętej uczestniczyły siostry zakonne z pobliskich parafii i nasi parafianie.

Po Mszy Świętej wszyscy uczestniczący zostali zaproszeni na kolację do klasztoru Sióstr Albertynek. Siostry Albertynki same przygotowały pyszne potrawy i ciasta, a parafianie w bardzo sympatycznej formie złożyli Braciom Jubilatom serdeczne życzenia i upominki. Na tym świętowaniu nie zabrakło również Generalnego Konsula Rzeczypospolitej Polskiej z Irkucka p. Krzysztofa Świderka.

31 sierpnia z wielką radością dowiedzieliśmy się, że po 3 latach pobytu w Osinach Nowych, wróciła do Usola s. Ewa. Niestety nasza radość była krótka, gdyż okazało się, że s. Ewa wróciła po swoje rzeczy i postanowiła opuścić Zakon. Po 9 latach próby, które na pewno nie były łatwe, nie dano jej złożyć ślubów wieczystych. Będziemy wspierać modlitwą Darię (s. Ewę), aby wciąż z radością i oddaniem mogła służyć Bogu i ludziom w świecie.

o. Paweł Badziński OCD

Z braterską wizytą na Białorusi

W ostatnim tygodniu lipca wyruszyliśmy na Białoruś – o. Sergiusz i o. Józef. Nie taka granica straszna, jak ją malują. Mimo zniesienia wiz przez Białoruś od 1 lipca, na granicy tłumów nie było – wbrew temu, co twierdzą białoruskie media, iż wygłodniali Polacy z powodu kryzysu i wzrostu cen tłumnie ruszają na Białoruś po kaszę.

Najpierw gościnnie przyjęli nas bracia w Mińsku, w swoim nowym klasztorze, w którym mieszkają już od paru miesięcy. Następnie udaliśmy się do Miadziołu, w którym zatrzymaliśmy się przez te kilka dni. W tym czasie zaplanowaliśmy trzydniowy spływ kajakowy z Miadziołu (jez. Miastra), przez największe jezioro Białorusi – Narocz (80 km^2), a następnie rzeką Narocz aż do jej ujścia (75 km), która wpada do Wilii – najdłuższego dopływu Niemna.

Mieliśmy też możliwość odwiedzić braci i siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus w Gudogaju oraz braci w Naroczy. Dziękujemy Gospodarzom za braterskie przyjęcie i pozdrawiamy wszystkich naszych braci i siostry!

o. Józef Tracz OCD

Zamarte: Lipiec w nowicjacie…

Lipiec w Nowicjacie był pełen wydarzeń niecodziennych i bardzo angażujących. Na początku miesiąca odbyło się w naszym Sanktuarium spotkanie Rodziny Szkaplerznej, pierwsze po dwóch pandemicznych latach. Gościliśmy przedstawicieli wspólnot Świeckiego Karmelu, jak i *niezrzeszonych* czcicieli Matki Bożej Szkaplerznej. Pogoda dopisała, więc obiad (podobno najlepsza pomidorówka w Zamartem i okolicach!) i poczęstunek w ogrodzie usatysfakcjonowały wszystkich pielgrzymów.

Ledwośmy złapali oddech po tym zjeździe, a już wtorkowa rekreacja porwała nas na miłe odwiedziny do naszej Seῆority Margarity, uczącej nas hiszpańskiego. Zwiedziliśmy więc dumną wieś Płocicz i odbyliśmy około kilometrową (!) pielgrzymkę do figury św. Wawrzyńca. Niewielu to wie, ale Płocicz jest miejscem urodzin Służebnicy Bożej Marii Teresy Dudzik – założycielki Franciszkanek z Chicago…

Po tej rekreacji nie zdążyliśmy nawet złapać oddechu, a już zagarnął nas kolejny wyjazd. I to jaki! Nazajutrz pojechaliśmy do Gdańska na pierwszą przymiarkę naszych nowych habitów. Pani Maria J., mama o. Krzysztofa J., przywitała nas pysznym poczęstunkiem, a po nim udaliśmy się do *salonu krawieckiego*. Czuliśmy się wyjątkowo, jak panna młoda przymierzająca suknię ślubną! Okręcaliśmy się w proto-habitach, a pani Maria szpilkami zaznaczała długości rękawów itp. Owoce jej pracy mamy nadzieję ujrzeć około połowy sierpnia. Dalszą część wyprawy spędziliśmy w najbardziej turystycznej części Gdańska, zwiedzając nowe stare miasto nad Motławą, Bazylikę Mariacką (na której wieżę weszliśmy po 409 schodach, bez palpitacji serca, na szczęście), kościoły Dominikanów i Karmelitów *niebosych*. Naszym przewodnikiem i niestrudzonym fotografem był o. Przeor. Czy więcej było schodów na wieżę Bazyliki Mariackiej czy zdjęć wykonanych przez ojca – nie wiemy po dziś dzień… W drodze powrotnej zahaczyliśmy o Kartuzy, podziwiając kościół o dachu w kształcie trumny, którego wnętrze szczyci się dłuuugimi rzędami misternie rzeźbionych stalli. Mimo deszczu zajechaliśmy też nad jezioro i zjadłszy pyszne gofry wymodliliśmy koniec deszczu, tak że udało nam się zamoczyć nogi bez przemoczenia reszty odzienia. Uff… to był dzień! W najbliższy piątek po nim, mieliśmy dzień pustyni, żeby uspokoić trochę nasze głowy pełne wrażeń.

A w kolejny wtorek br. Marek dowiedział się, że nazajutrz ma w Poznaniu egzamin na studia! Tego samego więc dnia ruszył w podróż. Ugoszczony mile przez poznańską wspólnotę, nakarmiony śniadaniem poszedł na egzamin, zdał (Deo gratias!) i wrócił do Zamartego na rozpoczęcie triduum przed Uroczystością Matki Bożej Szkaplerznej. Jak dobrze wiecie, ta największa w Karmelu uroczystość jest zarazem Odpustem w naszym Sanktuarium, więc po raz drugi w tym miesiącu gościliśmy pielgrzymów. Tym razem były to piesze pielgrzymki z Chojnic i z okolicznych miejscowości. Jako, że od rana padał rzęsisty deszcz, pielgrzymi przyszli przemoczeni do suchej nitki, ale radośni. Tym bardziej, że przywitała ich… gorąca pomidorówka! (Nowo ugotowana, nie ta sprzed dwóch tygodni…) Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp. pomocniczy diecezji Pelplińskiej, ks. bp Arkadiusz Okroj, jego płomienista homilia przegoniła

chmury i pod koniec Mszy, *suchą stopą przeszliśmy* w procesji z figurką MB Szkaplerznej. Pielgrzymów było takie mnóstwo (blisko 300 osób), że kiedy czoło procesji wracało już do kościoła, jej ogon nie zdążył zeń wyjść! Po Mszy przyjęliśmy w refektarzu przybyłych księży i ks. biskupa obiadem. Niespodziewanie miło było słyszeć z ust Pasterza swojskie, kaszubskie „joo!" No joo, przecie to Kaszub!

I znów, nie zdążywszy złapać oddechu po Odpuście… br. Marek witał swoich bliskich (rodziców, siostry dwie i gromadkę ich dzieci) w Zamarckich progach. Spędzili razem bardzo miłe popołudnie.

Czy po takim weekendzie był czas na złapanie oddechu? Oczywiście… że nie! Bo już we wtorek pojechaliśmy do Bornego Sulinowa! Przywitała nas świętująca swoją wieczystą profesję s. Agnieszka Teresa i mieliśmy okazję porozmawiać z nią i z kilkoma jeszcze siostrami. Podłączyliśmy się też pod siostrzane modlitwy brewiarzowe, a po południu udaliśmy się na krótką wycieczkę nad jezioro. Br. Aleksander miał pierwszą tego lata okazję popływać w jeziorze! Jeziora Zamarckie i Niwskie wciąż na niego czekają…

No w końcu! Po tych wydarzeniach mieliśmy chwilę na zaczerpnięcie oddechu, więc czerpaliśmy go w codziennym życiu nowicjackim. Garściami czerpiemy zamarcki spokój, bo już niewiele nam go zostało, śluby coraz bliżej…

W ostatnim tygodniu miesiąca przybył do nas na tydzień potencjalny kandydat do naszego Zakonu. To już trzeci, którego mieliśmy okazję zobaczyć na własne oczy w ostatnich miesiącach. Daj nam Panie Boże, żeby owoce tych wizyt obficie spadły w październiku na podwórko poznańskiego Postulatu!

W ostatni piątek miesiąca dostąpiliśmy łaski drugiego dnia pustyni! Po tak obfitych wydarzeniach tego miesiąca, te dni ciszy i samotności stanowiły niemałą ulgę. Łapiemy więc oddech, kiedy się da, bo sierpień też się spokojnym nie zapowiada… Ale o tym, w następnym – ostatnim odcinku zamarckich wieści z Nowicjatu!

Na ten ostatni miesiąc Nowicjatu serdecznie prosimy was o modlitwę, żebyśmy otworzyli dobremu Panu serca na to wszystko, co jeszcze chce w nas zdziałać tutaj. Z modlitewnymi pozdrowieniami

bracia nowicjusze

W „Gościu Niedzielnym" wywiad z o. Krzysztofem Jaroszem OCD

Kontemplacja! Tego brakuje

Anna Wojtas

Najpierw został księdzem, a ćwierć wieku później – zakonnikiem. Teraz o. Krzysztof od Jezusa towarzyszy uczestnikom rekolekcji, którzy przyjeżdżają do klasztoru karmelitów bosych w Gorzędzieju na Kociewiu szukać ciszy i uczyć się modlitwy.

Ksiądz Krzysztof Jarosz święcenia kapłańskie przyjął 27 lat temu w Warszawie. Pracował w duszpasterstwie parafialnym, zrobił doktorat z filozofii. Gdy miał 47 lat, wstąpił do zakonu karmelitów bosych. – Pamiętam spotkanie z kolegami z liceum, wtedy już panami pod pięćdziesiątkę, gdy im powiedziałem, że idę do zakonu. Znali mnie od lat, znali jako księdza i trochę się dziwili, że chcę się zamknąć za klasztornymi murami i żyć tak jak karmelitanki klauzurowe. Takie mieli wyobrażenie. Dopiero później dowiedzieli się, że życie karmelity jest aktywne, choć wymaga stylu, który będzie sprzyjał głębszej relacji z Bogiem – opowiada o. Krzysztof.

Kolegów nieco uspokoił, że idzie do zakonu, który jest kontemplacyjny, a zarazem apostolski. Mówił im, że zakonnicy chcą żyć tak, aby ich życie prowadziło do modlitwy kontemplacyjnej, a ich apostolstwo polega na dzieleniu się „skarbem, który znaleźli" na modlitwie. Na to jeden z kolegów odpowiedział: – O! To jest to! Kontemplacja. Tego mi w Kościele dzisiaj brakuje! – Pomyślałem wtedy: „Dobrze, że on tak mówi" – wspomina o. Krzysztof. Teraz z perspektywy czasu stwierdza, że wtedy ta myśl o głębokiej modlitwie jeszcze nie była w nim tak żywa. Było to raczej poszukiwanie głębszego życia duchowego.

Co ty robisz w diecezji?

Po latach wrócił do lektury dzieł św. Teresy z Ávili i czytanych jeszcze w seminarium pism św. Jana od Krzyża. – Ta lektura Teresy była dla mnie bardzo ożywiająca. Widziałem, że jak czytam, coś pociąga mnie w głąb i że to jest dla mnie – mówi.

Samo przejście z diecezji do zakonu było dość złożonym procesem. – Z jednej strony towarzyszyło mi poczucie, że nie do końca odnajduję się w życiu księdza diecezjalnego i doświadczeniu posługi na takim bardzo podstawowym poziomie, a z drugiej – coraz bardziej kształtowały się głębsze pragnienia. Przypomniałem sobie – opowiada o. Krzysztof – że kiedyś znajomy z uznaniem opowiadał o swojej parafii, mówiąc, że „podstawowa opieka duszpasterska jest na niezłym poziomie". Użył dokładnie takiego sformułowania. To była pochwała, ale mnie to dotknęło. No tak – pomyślałem – ja się zajmuję „podstawową opieką duszpasterską". Ludzie są, jacy są, każdy wierzy, jak potrafi. Często jest to takie zupełnie podstawowe uczestnictwo w praktykach religijnych, które ludzie chcą wypełnić. Może nawet nie wiedzą, że o coś więcej mogłoby w wierze chodzić. Chcą po prostu wykonać praktyki religijne i ja temu oddaję życie. Teraz z perspektywy czasu widzę, że zabrakło mi spojrzenia wiary i oddania się do końca, takiego: „Dobrze, robię, co mogę, a Pan Bóg działa w duszach ludzi". Wtedy jednak to poczucie, że w duszpasterstwie jesteśmy ciągle na zupełnie podstawowym poziomie, było dla mnie coraz trudniejsze. Na tym etapie najważniejsze były dla mnie pragnienie braterskiej wspólnoty, która razem będzie wierzyć, modlić się i iść za Panem, oraz posługa w Kościele, którą nazywałem „sensownym duszpasterstwem". Długo myślałem o czymś takim w ramach diecezji, wśród księży na parafii. Kilka znajomych osób, gdy im o tym mówiłem, powiedziało mi: słuchaj, ty mówisz o zakonie. Co ty robisz w diecezji? I powoli myśl o zakonie zaczęła kiełkować. W wieku 47 lat wstąpiłem do karmelitów bosych.

Marzenia z raju

Pamięta moment w nowicjacie, gdy przyszła taka myśl: „A co gdyby Pan mnie zapytał: »No dobrze, a jeśli nie będzie tej braterskiej wspólnoty, to co? Wchodzisz w to czy nie? A jeśli nie będzie znaczącego duszpasterstwa czy posługi, to wchodzisz w to czy nie?«".

To były ważne pytania. Pytania o wiarę stopniowo zmieniały jego motywacje. Coraz bardziej żywa stawała się więź z Chrystusem, głębi nabierało życie wewnętrzne. Ojciec Krzysztof doszedł do przekonania, że to jest powód, dla którego wstępuje do zakonu. Niezależnie od tego, czy uda się zrealizować pragnienia, czy nie. Stwierdził, że to jest droga, której pragnie, i na nią wszedł. – Finałem oczyszczenia moich

motywacji w nowicjacie była rozmowa ze starszym karmelitą, który w zakonie był od 40 lat. Gdy opowiadałem mu o swoich pragnieniach, z absolutną prostotą stwierdził: „Ale to jest powierzchowne". Dla mnie te słowa były jak kubeł zimnej wody. Nagle do mnie dotarło, ale z takim niesamowitym głębokim pokojem, że on ma rację" – wspomina karmelita. „Zrozumiałem, że to są piękne pragnienia, bardzo inspirujące, ale kryje się za nimi myślenie: stwórzcie mi idealne warunki, a wtedy ja będę jednoczył się z Bogiem, będę świętym. Ale tak to nie działa. Miałem już wystarczająco dużo lat, żeby wiedzieć, że ideału na tym świecie nie znajdę".

Dziś nazywa te pragnienia marzeniami o raju. Oczyszczenie czy pogłębienie motywacji jakoś się dokonało, a właściwie wciąż się dokonuje. Ojciec Krzysztof w zakonie jest już ponad pięć lat, rok po ślubach wieczystych, a ten proces trwa nadal. Pomaga w tym doświadczenie modlitwy, relacji z Bogiem, wchodzenie w głąb i lektura dzieł świętych karmelitańskich. Owoc przynosi też modlitwa. Każdy karmelita codziennie ma dwie godziny modlitwy myślnej – wewnętrznej, jedną rano, drugą pod wieczór. – To daje w sumie setki godzin modlitwy – mówi o. Krzysztof.

Nie ma żartów

Po roku nowicjatu i złożeniu pierwszych ślubów karmelici bosi, którzy w przyszłości zostaną kapłanami zakonnymi, rozpoczynają formację i studia w seminarium duchownym. Ojciec Krzysztof od Jezusa, ponieważ już wcześniej był księdzem, od razu został skierowany do posługi duszpasterskiej. Trafił do położonego na skarpie wiślanej klasztoru w Gorzędzieju na Kociewiu. Doktorowi filozofii przesiąkniętemu duchowością Karmelu przyszło m.in. towarzyszyć duchowo osobom, które przyjeżdżają uczyć się modlitwy wewnętrznej lub na kilkudniowe rekolekcje w milczeniu. Razem ze współbraćmi prowadzi też Szkołę Modlitwy Karmelitańskiej.

Do karmelitów w Gorzędzieju przyjeżdżają najróżniejsi ludzie. – Młodzi, starsi i nawet bardzo starsi. Chcą czegoś więcej, ale to zwykli wierzący ludzie, tacy, jakich wielu jest w naszych parafiach – opowiada o. Krzysztof. – Są też osoby bardzo zaangażowane na drodze modlitwy, zakonnicy, liderzy wspólnot, uczestnicy ćwiczeń ignacjańskich, bo każdy może przyjechać, zapraszamy wszystkich. Dla mnie ta posługa to ogromny dar i bardzo realna służba ludziom, którzy traktują wiarę bardzo głęboko. Takich ludzi w Polsce jest bardzo dużo. Ale to też odpowiedzialność – dodaje.

Przekonał się o tym już na początku swojej posługi w klasztorze. Wspomina rozmowę z kobietą, która opowiadała mu o swojej modlitwie. – Dzieliła się po prostu tym, jak się modli, czego w tej modlitwie doświadcza. Słuchałem i coraz bardziej miałem świadomość, że to wygląda przynajmniej na pogranicza mistyki. Było w jej opowieści sporo emocji, ale także bardzo głębokie doświadczenie Boga, który przychodzi i odsłania się. Pomyślałem, żeby powiedzieć jej, że warto, aby porozmawiała z kimś doświadczonym, kto pomógłby to rozeznać. I wtedy do mnie dotarło, że przecież ona przyjechała do karmelitów na rekolekcje o modlitwie, więc gdzie jeszcze ma szukać? I myśl, że to ja mam jej pomóc rozeznawać.

Ojciec Krzysztof opowiada, że wśród uczestników rekolekcji u karmelitów nieraz spotkał osoby, które mają doświadczenie modlitwy kontemplacyjnej. – Po postawach życiowych, różnych sytuacjach i reakcjach było widać, że ci ludzie pracują, żyją w rodzinach, są w relacjach z innymi, a w życiu wewnętrznym wchodzą w doświadczenie modlitwy kontemplacyjnej. I jeśli ktoś mnie pyta, czy taka modlitwa jest naprawdę dla zwykłych ludzi, mogę szczerze, z przekonaniem, powiedzieć: tak. Są dzisiaj w Polsce ludzie, którzy ją praktykują.

****

Jak praktykować modlitwę karmelitańską w codzienności?

Podpowiada o. Krzysztof Jarosz OCD

Wszystko zaczyna się od pragnienia. Czy jest we mnie pragnienie czegoś więcej, głębszej relacji z Bogiem, żeby Go usłyszeć i pójść za Nim? Jakkolwiek się modlisz, ważne jest przestawienie akcentu z siebie na Boga. Św. Teresa z Ávili pisze tak: jeżeli ja większą uwagę przywiązuję do obecności Boga i do tego, że mówię do Niego, niż do tego, co mówię, to właściwie już wchodzę w modlitwę wewnętrzną. Wiem, że spotykam się z Kimś, że On mnie słucha i mówię do Kogoś żywego. Reformatorka Karmelu zwraca też uwagę, iż „nie jest warunkiem modlitwy wewnętrznej, żeby usta były zamknięte". Chodzi o postawę serca: wiem, przed kim staję na modlitwie. Ważne jest, żeby przejść od modlitwy ustnej, np. odmawiania gotowych modlitw, i zwrócić się osobiście do Boga. To pierwszy krok.

Krok drugi: wejść w rozmowę, czyli jeśli ktoś tego nie robił, zacząć mówić do Boga. Teresa radzi: „Mów jak do ojca, jak do brata, jak do przyjaciela”, chociaż dla niektórych może to być trudne.

Krok trzeci: słuchanie, czyli trzeba zamilknąć, żeby chociaż chwilę pobyć w ciszy. Kiedy o coś pytamy, warto dać czas, żeby Bóg mógł odpowiedzieć. Można zacząć od lektury słowa Bożego. Może to być proste czytanie, ale jako modlitwa. Czytam nie tylko po to, żeby je poznać, ale żeby słuchać Pana.

Krok czwarty: rozważanie i medytacja. Można samemu próbować spontanicznie rozważać, ale jest też wiele wypracowanych metod rozważania słowa Bożego, z których można skorzystać. Pomocą w ich poznaniu mogą być m.in. rekolekcje. Nie tylko karmelitańskie, ale np. ignacjańskie czy lectio divina.

Wszystko zaczyna się od pragnienia, ale wszystko zależy od niezachwianej decyzji. Jak pisze św. Teresa: nie spocznę, dopóki nie dojdę do źródła. To źródło w nas jest, tylko często nie mamy z nim kontaktu. Jeśli za decyzją pójdą czyny i wierność, wtedy jesteśmy na dobrej drodze, bo Bóg chce dawać siebie. To gwarancja.

Materiał ukazał się w „Gościu Niedzielnym” nr 28/2022

PROWINCJA - SIOSTRY

Borne Sulinowo: Profesja uroczysta

16 lipca 2022 r. w Uroczystość Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel złożyłam w naszym klasztorze w Bornem Sulinowie Profesję Uroczystą na ręce Naszej Matki s. M. Beaty od Jezusa Eucharystycznego. Uroczystości przewodniczył nasz ukochany Ordynariusz – Ks. Bp. Edward Dajczak, z którym przy naszym okrągłym ołtarzu stanęło wielu kapłanów z całej Polski. Dziękuję wszystkim za obecność fizyczną i duchową, za otoczenie modlitwą i włączenie do Rodziny Karmelitańskiej. Czuję niezmierną wdzięczność za dar powołania i zaproszenia do coraz głębszego zjednoczenia i życia z Jezusem pod płaszczem Maryi.

Zwyczajem karmelitańskim jest dzielenie się tzw. *ziarenkiem* z rekolekcji.

Św. Jan od Krzyża: *Nie zadowalaj się małym i nie szukaj okruszyn, które spadają ze stołu Ojca twego, lecz wyszedłszy z siebie, wejdź do pełności i ciesz się w twojej chwale. Ukryj się w niej i raduj się, a zaspokoisz pragnienie swego serca.*

Św. Teresa od Jezusa: *O, córki moje, w wielkim stanie żyjemy; nikt - chyba my same - nie zabronimy nam zwracać się w tych słowach do naszego Oblubieńca ("pocałuj pocałowaniem ust swoich"), bo sameśmy Go sobie za Oblubieńca wzięły, kiedy złożyłyśmy śluby!*

Córki moje, skoro Pan was przywiódł do tego stanu, niewiele wam brakuje, byście otrzymały przyjaźń i pokój, o które prosi Oblubienica; nie przestawajcie błagać o nie usilnie, ze łzami nieustającymi i pragnieniem.

...raczej podoba się Jego Majestatowi, by boskie dzieła błyszczały w ludziach słabych, gdyż w takich jest więcej miejsca, aby objawiała się Jego moc i wypełniało Jego pragnienie udzielania nam łask.

Skoro do mnie przychodzisz, skąd moja wątpliwość, czy będę mogła gorliwie Ci służyć? Od tej pory, Panie, chcę o sobie zapomnieć i baczyć tylko na to, jak mogę służyć Tobie, i nie mieć innej woli jak tylko zgodną z Twoją. Ale moje pragnienie nie ma mocy; mocny jesteś Ty, Boże mój. Ja mogę tylko postanowić Ci służyć, więc od tej chwili postanawiam, obracając to w uczynki.

Z modlitwą

s. Agnieszka Teresa od Maryi – Miłującej Obecności ocd

Uroczystości szkaplerzne w Karmelu spręcowskim

W naszym klasztorze w Spręcowie, Uroczystości Najświętszej Maryi z Góry Karmel, w jedności z całym Zakonem, celebrował o. Krzysztof Jarosz OCD. Wierni, którzy jak co roku licznie przybyli na spręcowską Górę Karmel mogli tradycyjnie uczestniczyć w trzech Eucharystiach: jedna odbyła się w wigilię uroczystości i dwie samego 16 - go lipca.

Homilie i konferencja Ojca były ukazaniem szkaplerza jako syntezy maryjnej duchowości oraz ustawicznej opieki w doczesnym życiu i momencie przejścia do wiecznej chwały. Ojciec za św. Janem Pawłem wyjaśnił, iż bardzo ważnym wymiarem opieki Maryi jest troska o naszą duszę, a szkaplerz jako wyraz komunii z Królową Karmelu, ma być znakiem stałego procesu upodobnienia do Niej poprzez naśladowanie jej cnót.

Drugiego dnia naszych uroczystości Ojciec Krzysztof OCD odniósł się do ewangelicznej sceny obecności Maryi pod Krzyżem Jezusa. Nauczanie Ojca mogło być pomocne i wspierające dla wszystkich, których obecnie trapiło jakieś doświadczanie cierpienia. Ojciec ukazał Golgotę jako miejsce, w którym dokonał się szczyt zjednoczenia Maryi z Bogiem, poprzez cnoty teologlane wiary, nadziei i miłości. Człowiek, gdy cierpi, lub dotyka go nieszczęście woła *„Gdzie jest Bóg”*. Maryja też miałaby do tego prawo, szczególnie słysząc gdy Jezus woła: *„Boże mój , czemuś mnie opuścił”?* Postawa Maryi pomaga nam uwierzyć, iż w trudnych okolicznościach Bóg jest obok nas i jego miłość w sposób może nieodczuwalny podtrzymuje

nas. Bóg towarzyszy nam i przeprowadza, czasem w ciemnej wierze, przez to co przeżywamy, a ma to swój fundament w słowach Jezusa: *„Ojcze w Twoje ręce powierzam ducha mego”*.

Głębokie i piękne rozważania Ojca przełożyły się na ilość osób przyjmujących szkaplerz - ok. 60. Nasze Uroczystości zostały także ubogacone przyjęciem do wspólnoty III Zakonu Karmelitańskiego pw. Dzieciątka Jezus, sześciu nowych kandydatek. Wywiady z nim i ich świadectwa zamieściło lokalne wydanie Gościa Niedzielnego - Posłaniec Warmiński.

Dziękujemy Ojcu Krzysztofowi OCD za przygotowanie i poprowadzenie uroczystości. Odnowiłyśmy w sobie się wdzięczności iż jesteśmy córkami Maryi i jako karmelitanki nosimy znak jej szczególnej opieki. Niech szata Maryjna strzeże nas i cały Karmel.

Z serdecznym pozdrowieniem Wasze siostry ze Spręcowa

Czerwiec i lipiec w Nowych Osinach

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w nowoosińskiej wspólnocie miało miejsce kilka znaczących wydarzeń.

Na dzień dziecka zostały nam podarowane rekolekcje Lectio Divina z Ewangelią wg św. Marka. Dobry Ojciec wie, czego nam potrzeba ☺. Rozpoczęły się właśnie 1 czerwca i trwały 9 dni. Prowadził je dla nas x. Tomasz Rąpała z diecezji tarnowskiej. Każdy dzień kończyliśmy adoracją Najświętszego Sakramentu.

Tak się złożyło, że szóstego dnia rekolekcji zaczynał się kurs dla profesek czasowych w Zwoli (informacja o nim została zamieszczona w poprzednim numerze Karmel Info), na który wyjechały: s. Maria Ewa i s. Maria.

Po jego zakończeniu, nieoczekiwanie została podarowana siostrom możliwość odwiedzin naszych sióstr w Gnieźnie. Pobyt ten wspominały niezwykle miło ☺.

W uroczystość Trójcy Świętej, odbyła się u nas przedwakacyjna Msza Św. „Grupy św. Józefa" (spotykającej się przy naszym klasztorze), w której nasza wspólnota również uczestniczyła. To dla nas wielka radość, że grupa ta trwa, rozwija się i że możemy się wszyscy razem łączyć modlitewnie.

Kolejnym wydarzeniem były Msze Św. prymicyjne.

Najpierw gościłyśmy neoprezbiterów diecezji warszawsko – praskiej, wyświęconych 4 czerwca. Następnie w uroczystość Bożego Ciała pierwszy raz dla nas sprawował Eucharystię o. Mirosław od św. Jana Marii Vianneya OCD (Gromadzki) z krakowskiej prowincji. W tym roku Pan pobłogosławił dobrą pogodą i udało nam się zorganizować procesję z Panem Jezusem do ołtarza przygotowanego w naszym ogrodzie. Niesamowicie piękne doświadczenie. Na koniec otrzymałyśmy indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i pośród pieśni wróciliśmy do klasztoru.

Pod koniec czerwca, s. M. Ewa od Trójcy Przenajświętszej (ze wspólnoty w Usolu), która przez prawie trzy lata wzbogacała nas swoją obecnością odbywając u nas czas formacji, wróciła do Rosji. Opatrznościowo zdążyła zabrać ze sobą to cenne doświadczenie pierwszego kursu dla profesek czasowych.

W lipcu, przed pięknym dniem, jakim jest uroczystość NMP z Góry Karmel, tradycyjnie odbyło się u nas Triduum, które w tym roku poprowadził o. Józef Tracz OCD. Patrzyliśmy wspólnie na Maryję jako naszą Siostrę wraz ze św. Teresą z Los Andes, na Maryję w pielgrzymce wiary oraz jako Tę, która przez znak szkaplerza „bierze nas do siebie" i zostawia nam znak swej duchowej obecności.

Wprawia nas w zdumienie i daje radość fakt, że co roku ok. 40-50 nowych osób włącza się do naszej karmelitańskiej rodziny przyjmując szkaplerz. W tym roku było podobnie. Jesteśmy bardzo wdzięczne Maryi, że niestrudzenie przyprowadza do nas nowe serca pragnące wejść z Nią w głębszą relację; szczególnie licznie w Jej uroczystość 16 lipca.

A w „Nazarecie" codzienności… nadal trwają u nas prace remontowe podłóg korytarzy, spora część już za nami.☺ Cierpliwie, lecz z utęsknieniem czekamy ich zakończenia… ☺

siostry z Nowych Osin

PROWINCJA - OCDS

Rekolekcje w Sopocie

W pierwszych dniach czerwca Wspólnota uczestniczyła w klasztorze Ojców w Sopocie w rekolekcjach prowadzonych przez o. Romana Hernogę OCD. Rekolekcjonista prowadził nas drogami, które przemierzała św. Teresa Benedykta od Krzyża, poszukując prawdy. Problem poszukiwania prawdy ujął, analizując kluczowe wątki biografii Świętej w świetle Ewangelii, encyklik papieskich i wybranych dokumentów soborowych oraz pism Edyty i świętych Karmelu. Ojciec podkreślał, że Edyta, straciwszy wiarę, szczerze i niestrudzenie poszukiwała prawdy na polu naukowym. A gdy ją znalazła, z odwagą zabiegała o wierność prawdzie i pozwalała się prowadzić drogą, którą wybrał dla niej Bóg. Nie zawahała się oddać własnego życia. Dobrowolnie wzięła krzyż, by być autentycznym świadkiem prawdy, prawdy Krzyża.

W konferencjach Rekolekcjonista wskazywał, że poszukiwanie prawdy, aby było skuteczne, wymaga przyjęcia postawy umożliwiającej wewnętrzną przemianę. Przede wszystkim położył nacisk na nieustanne nawracanie siebie przez wyzbywanie się wszelkich uprzedzeń kulturowych, społecznych, osobistych, rozwijanie umiejętności słuchania (jako istotnego aspektu rozwoju życia duchowego), budowanie postawy pokory oraz zrywanie ze starymi schematami myślenia i działania. Edyta wydała walkę wszystkiemu, co służyć mogło budowaniu nieprawdy o niej samej. Miała świadomość, że proces stałego porządkowania życia, oczyszczania egoizmu jest niezbędny i stanowi podstawę wewnętrznej harmonii i ugruntowania osobowości na bezpośredniej relacji z Jezusem.

Na podstawie encykliki *Fides et ratio* Ojciec zanalizował przeszkody w dążeniu do prawdy. Szczególnie zaakcentował naturalne ograniczenia rozumu, lęk przed konsekwencjami przyjęcia prawdy i działanie

złego ducha. Podkreślił natomiast, że posłuszeństwo prawdzie, zwłaszcza jak w przypadku Edyty wyrażone ewangelicznym radykalizmem w pełnieniu woli Bożej, jest drogą uświęcenia. Według Ewangelii Janowej bowiem zamieszkanie w prawdzie oznacza trwanie w nauce Jezusa, w Duchu Prawdy. Na koniec o. Rekolekcjonista, przywołując św. Teresę od Jezusa, dla której pokora była „chodzeniem w prawdzie", zachęcał nas do nieustannego poszukiwania prawdy poprzez zgłębianie Słowa Boga, które jest Słowem Prawdy.

Pierwszego dnia rekolekcji Msza św. sprawowana była z prośbą o dobre przeżycie czasu spotkania ze św. Edytą Stein, a ostatnia Eucharystia w intencji dziękczynnej za owoce tych ćwiczeń duchowych i obfite łaski dla o. Rekolekcjonisty. Każdą konferencję poprzedzała modlitwa do Ducha Świętego. A Patronka rekolekcji towarzyszyła nam w duchowy sposób zarówno w kaplicy, jak i w czasie rekreacji w przyklasztornym ogrodzie.

Relikwie św. Teresy od Dz. Jezus w Sopocie i przyjęcie do wspólnoty

Dzień skupienia kończący kolejny rok formacyjny przypadł tym razem 12 czerwca w uroczystość Świętej Trójcy. W patronalne święto naszej Prowincji mogliśmy cieszyć się szczególną obecnością Świętej z Lisieux. O. Prowincjał przekazał sopockiej Wspólnocie Jej relikwie pierwszego stopnia wraz z certyfikatem. Kult relikwii mocno ugruntowany w tradycji Kościoła, także w tradycji zakonu karmelitańskiego, służy nade wszystko budowaniu coraz bardziej głębokich relacji z Bogiem poprzez kontakt ze świętymi, którzy żyli w przyjaźni z Jezusem.

W homilii o. Bertold wskazał, że święci są wielkim darem od Boga, wspierają w wiernym wypełnianiu Jego woli. Święta Tereska zakorzeniona w Karmelu *Oblubienica Jezusa* przypomina o zobowiązaniu każdego z nas do życia zgodnego z charyzmatem zakonu, co świeckiemu karmelicie umożliwia wspólnota. Wpatrując się w tajemnicę Boga w trzech Osobach, które pozostają ze sobą we wzajemnych relacjach, jesteśmy powołani do budowania naszych wspólnot na wzór Wspólnoty tworzonej przez Osoby Boskie.

Również tego dnia do Wspólnoty została włączona Irena, która przyjęła imię *Teresa od Krzyża*. Towarzysząc jej w początkach karmelitańskiej drogi, otoczyliśmy ją naszą modlitwą. Żegnaliśmy także Rafała

z Małgosią, którzy opuszczają Sopot, ale pozostają Karmelowi wierni i będą kontynuować formację w Warszawie. W ich intencjach sprawowana była Msza święta. A po Eucharystii z radością uczciliśmy relikwie Tej, która kochała tak bardzo, że jako karmelitanka nosiła w sercu wiele powołań: wojownika, kapłana, męczennika, apostoła, by uwielbić Boga. Odtąd jeszcze gorliwiej polecamy się Jej orędownictwu.

Rekolekcje szczecińskiej wspólnoty OCDS w Zwoli

Rekolekcje odbyły się dniach 24-26 czerwca (piątek-niedziela) w Zwoli, wsi niedaleko Poznania, w niedawno oddanym do użytku, jeszcze nieukończonym ośrodku rekolekcyjnym oo. karmelitów bosych.

Nauki głosił o. Krzysztof Pawłowski, asystent wspólnoty. Wśród tematów znalazły się: Serce Jezusa na podstawie objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque, a właściwie kwestia zawartych w nich obietnic (dzień pierwszy), kwestie Słowa Bożego i *lectio divina* (dzień drugi) oraz zagadnienie samotności (dzień trzeci). Co do Słowa Bożego, to z poruszonych zagadnień wskażę jego słuchanie i zachowywanie oraz różne sposoby przemawiania Boga do człowieka z główną rolą Syna Bożego; pojawiła się również nauka św. Jana od Krzyża o potrzebie obserwacji stworzenia, ponieważ przez nie mówi Bóg. Z uwag na temat *lectio divina* przywołam myśli o nieustannej modlitwie. Omawiając problem samotności, o. Krzysztof wyróżnił: samotność jako pustkę (złą samotność – I.S.) oraz samotność jako obecność (dobrą samotność – I.S.). Przy pierwszym sposobie rozumienia samotności pojawiła się myśl: „Ludzka samotność nie jest brakiem informacji, lecz brakiem obecności". W drugim z wyróżnionych znaczeń rekolekcjonista mówił o samotności, której się szuka i wskazał dwie perspektywy jej ujęcia: samotność zewnętrzną i wewnętrzną oraz samotność w odniesieniu do społeczności. W tym drugim przypadku zaznaczył, że samotność nie jest izolacją, ucieczką od ludzi, od ich problemów; człowiek jest istotą społeczną.

Podczas sobotniej Mszy Świętej przyrzeczenia czasowe złożyli: siostra Bożena Mirakowska (Bożena od św. Teresy od Dzieciątka Jezus) oraz brat Ireneusz Statnik (Ireneusz od Mądrości Bożej). Tego też dnia siostry i bracia udali się nad pobliskie jezioro, gdzie na łonie przyrody odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Rekolekcje zakończył wspólny, niedzielny obiad.

Ireneusz Statnik OCDS

Warszawa: Noc czuwania przed uroczystością M. B. z Góry Karmel

Po dwóch latach przerwy spowodowanej ogłoszonym stanem pandemii, w nocy z 15/16 lipca mogliśmy odnowić naszą tradycję wspólnego czuwania przed uroczystością Matki Bożej Szkaplerznej przypadającą na sobotę 16 lipca 2022 r. W piątkowy wieczór o godz. 21:00, w kaplicy pw. św. Józefa przy ul. Racławickiej w Warszawie zebrała się niemal cała nasza Wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, pod przewodnictwem asystenta naszej |Wspólnoty - o. Jakuba Kamińskiego OCD w czuwaniu uczestniczył również o. Piotr Bajger OCD, przełożony Klasztoru pw. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel w Drzewinie (Archidiecezja Gdańska). Na czuwanie przybyło wiele osób czcicieli M.B. Szkaplerznej, a każda z nich, przywiedziona natchnieniem Ducha Św. pięknie budowała wspólnotę dusz podczas czuwania u boku Maryi, Królowej Karmelu. Trzeba wspomnieć, że nocne czuwanie zostało poprzedzone 9cio dniową Nowenną do Matki Bożej Szkaplerznej, prowadzoną przez o. Piotra Bajgera OCD, bezpośrednio po mszy św. odprawianej w kaplicy. Zarówno sama osoba o. Piotra, jego pełna skupienia i powagi celebracja Mszy Świętej jak i jego kazania o głębokiej treści, wyrosłej wprost z żyznego gruntu pustelniczego życia przyciągnęły wielu chętnych, spragnionych czerpania tego co najlepsze ze skarbów Karmelu.

Nasze czuwanie rozpoczęło się wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas którego mogliśmy się spotkać z Tym, o którym wiemy, że nas kocha (za św. Teresą od Jezusa). Mogliśmy w tym czasie oddawać się milczeniu i słuchaniu głosu Pana, w całkowitej ciszy spokojnego wieczoru, nie dopuszczając hałasu świata zewnętrznego.

W stan modlitewny wprowadzały nas nasycone treścią pieśni do Ducha Świętego oraz pieśni maryjne powiązane tematycznie z danym punktem programu czuwania. Całość dopełniana była krótkimi, ale treściwymi konferencjami z pism Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej, Edyty Stein oraz życia Kunegundy Siwiec i Małej Arabki.

W naszym Programie nie mogło zabraknąć Liturgii godzin tj. piątkowej Godziny czytań oraz sobotniej Jutrzni, na zakończenie czuwania. Nie mogło również zabraknąć różańca, gdyż - jak mawiał Jan Paweł II - „Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Taka wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i jej głębi". Odmówiliśmy więc wszystkie cztery części różańca i na zakończenie czuwania odmówiliśmy Litanię Loretańską , a po niej świąteczną Jutrznię.

Punktem kulminacyjnym czuwania była Eucharystia celebrowana o godz. 24:00 przez o. Jakuba Kamińskiego OCD i o. Piotra Bajgera OCD. Była to Msza Święta, która nas przeniosła w dzień obchodów Uroczystości Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel- Matki Bożej Szkaplerznej, głównej patronki zakonu karmelitańskiego. Modliliśmy się zatem gorąco za nasz zakon, za cały świat i wszystkich ludzi i w sposób szczególny dziękowaliśmy Maryi za łaski, które za Jej pośrednictwem nieustannie otrzymujemy. Nasze serca były przepełnione wdzięcznością za Jej dobroć i miłość z jaką nam towarzyszy, wspiera i poucza na drodze do świętości i do zbawienia.

Po tej uczcie duchowej udaliśmy się wszyscy na Agapę, przygotowaną przez naszą Wspólnotę, aby tam wrzucić co nieco na ząb (do wyboru były przepyszne kanapki przygotowane ręką męską, ciasta, ciasteczka, rozmaite owoce i warzywa o kaloryczności bliskiej zeru dla bardziej uważających :).

W międzyczasie mogliśmy dzielić się wrażeniami, odpowiadać na pytania osób zainteresowanych Wspólnotą i po prostu cieszyć się sobą nawzajem.

Podsumowując, czuwanie dało nam możliwość pogłębiania relacji i więzi z naszą Matką Karmelu oraz przygotowało nas do bardziej owocnego obchodzenia tego szczególnego dnia jakim jest Święto Matki Bożej Szkaplerznej, dla nas najważniejszego Święta w roku.

Wieczór Czuwania na Solcu

Wspólnota OCDS powstała w przy klasztorze karmelitów bosych w Warszawie na Solcu w marcu tego roku. Jednak od samego początku planowaliśmy włączyć się w życie parafii Świętej Trójcy, która, chociaż sama ma wielowiekową tradycję, to karmelitańska jest zaledwie od kilku lat. Pierwszą inicjatywą, którą zdecydowaliśmy się podjąć było zorganizowanie Wieczoru Czuwania w Wigilię Uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel. Było to dość karkołomne przedsięwzięcie, ponieważ po pierwsze jest nas bardzo mało, a

po drugie w parafii jeszcze nie ma karmelitańskiej tradycji i nawet nasz Asystent, który przyklasnął inicjatywie powiedział nam, żebyśmy się nie martwili, jeśli nie przyjdzie zbyt wielu ludzi. Niemniej postanowiliśmy wieczór zorganizować zakładając, że łaska Boża wszelkie niedociągnięcia uzupełni. Decyzje zapadły tuż przed wakacjami i wtedy powstał także plan czuwania - każdy ze Wspólnoty dostał zadanie, za które odpowiadał. Część miała prowadzić modlitwę, część dobrać pieśni, część przygotować materiały, Przewodniczący odpowiadał za kontakt z ojcami. Piotr przygotował 60 broszurek z treścią Nieszporów i pieśniami, Cecylia wybrała pieśni, Joasia i Ewa zadeklarowały, że poprowadzą różaniec, Kasia podjęła się prowadzenia śpiewu, a Wiola wykonania i dystrybucji plakatu. Jednocześnie Ojcowie postanowili poprowadzić Triduum przed Uroczystością. Początkowo mieliśmy przygotować jeszcze konferencję, ale po rozmowie z o. Krzysztofem Piskorzem OCD w Zamartem skorzystaliśmy z jego pomocy. Przygotowania zajęły nam dwa tygodnie, ale efekt przerósł nasze najśmielsze oczekiwania.

15 lipca, ku zaskoczeniu nas wszystkich, kościół na Solcu był pełen. Wieczór rozpoczął się Mszą św. z Uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel, której przewodniczył nasz Asystent (i jednocześnie proboszcz) o. Szczepan Maciaszek OCD. Po Mszy św. i wystawieniu Najświętszego Sakramentu rozpoczęliśmy czuwanie. Pierwszym punktem były śpiewane Nieszpory, które poprowadził o. Szczepan jako pierwszy chór - i zebrani jako drugi. Przygotowanych broszurek zabrakło i część ludzi korzystała z tekstów w telefonach (a my karmelitańską LG). Potem po chwili Adoracji nastąpiło modlitewne rozważanie o. Krzysztofa. Po nim ponownie mieliśmy chwilę cichej Adoracji, po której różaniec prowadziły Joasia i Ewa. Czuwanie zakończyliśmy nieprzewidzianą w planie Bogurodzicą, którą zaintonował o. Szczepan i (przewidzianym w planie) Apelem Jasnogórskim. Później nastąpiło zasłonięcie figury Jezusa Nazareńskiego, a o. Szczepan podziękował uczestnikom czuwania i zaprosił wszystkich na mającą nastąpić następnego dnia Uroczystość.

W dniu Uroczystości frekwencja była równie liczna. Jako wspólnota uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. i procesji, która po niej nastąpiła. Wielu ludzi przyjęło szkaplerz. Dziękujemy Maryi, że mogliśmy być małym kamyczkiem, który pomógł w uczczeniu Jej Święta.

Spotkanie integracyjne w Białobrzegach

24 lipca Wspólnota solecka spotkała się na rekreacyjnym spotkaniu integracyjnym w podwarszawskich Białobrzegach. Pomysłodawczynią i organizatorką spotkania była formatorka, Cecylia. W sezonie urlopowym trudno jest ustalić termin tak, aby pasował wszystkim - ale i to się udało. Spotkanie odbyło się w godzinach popołudniowych. Cecylia przywitała nas przepysznym obiadem, po którym udaliśmy się na długi spacer. Otoczone lasami Białobrzegi leżą nad Zalewem Zegrzyńskim i tam skierowaliśmy nasze kroki. Po drodze mijaliśmy mural honorujący generała Wiktora Thommee i 28 pułk Strzelców Kaniowskich oraz pomnik legionistów Piłsudskiego. Na chwilę zatrzymaliśmy się przy tężni, gdzie dołączyła do nas Ewa, które z racji obowiązków nie mogła pojawić się wcześniej. Potem, już w pełnym składzie, przespacerowaliśmy się brzegiem jeziora.

Po powrocie na Piotra, przewodniczącego czekała niespodzianka w postaci urodzinowego tortu i odśpiewanego przez wspólnotę "Plurimos annos". Czas spędzony w miłej atmosferze upłynął nam bardzo szybko i pozwolił lepiej się poznać, szczególnie "nowym". Całe spotkanie pięknie wpisało się w zachętę, wyrażoną w wydanym tuż po nim liście naszego Ojca Generała do OCDS:

"Wspólnotę buduje się w czasie i poza czasem spotkań, jest budowana na tym, o czym mówimy i na tym, czego nie mówimy, wzrasta w atmosferze życzliwego zainteresowania sobą nawzajem. Zachęcam was, by formacja we wspólnotach była solidna i dobrze zakorzeniona: formacja do życia, a nie do gromadzenia teorii (...)".

Spotkanie wspólnoty soleckiej z młodzieżą z Oazy

Przedziwnym zbiegiem okoliczności (podobno "zbieg okoliczności" to pseudonim Ducha Świętego) nasza Wspólnota została zaproszona na spotkanie z młodzieżą z łódzkiej Oazy, która spędza w Warszawie swoje doroczne rekolekcje. Spotkanie zostało zaplanowane na 2 sierpnia - zaraz po przyjeździe młodych do Warszawy (przyjechali 1 sierpnia). Zaproszenie przyszło do nas przez Ewelinę ze Wspólnoty konińskiej i zdecydowaliśmy się na nie odpowiedzieć.

Oazowicze zaprosili naszą delegację do salezjańskiej bursy na Powiślu, gdzie się zatrzymali. Dołączył też do nas ks. Bartek - ich opiekun. Spotkanie trwało niecałą godzinę, w czasie których opowiedzieliśmy w ogromnym skrócie czym jest świecki karmel, jaka jest historia karmelitów bosych, kim była św. Teresa od Jezusa i czym jest modlitwa wewnętrzna.

Poinformowaliśmy też młodych łodzian, że w ich mieście również istnieje OCDS. Pojawiło się też kilka pytań z sali: komu podlegamy, jakie składamy śluby, czym różni się modlitwa, którą mamy w charyzmacie od tej, która jest obowiązująca dla całego Kościoła. Spotkanie zakończyło się wspólnymi Nieszporami. Czasu było niewiele, ale kto wie, może dzięki niemu ktoś sięgnie po dzieła św. Teresy?

Zwola: Rekolekcje karmelitańskie ze św. Janem od Krzyża

W Zwoli, dniach od 21 do 24 lipca wspólnoty OCDS z Bydgoszczy i Gorzowa Wlkp. uczestniczyły w rekolekcjach, które prowadził o. Roman Hernoga OCD.

Tematem konferencji była *Droga na Górę Karmel* św. Jana od Krzyża i jego nauczanie w realizacji powołania człowieka do miłości i jego zjednoczenia z Bogiem.

Święty w swoim życiu *(...) jako karmelita, mistyk i pedagog, był praktykiem, kierował się przede wszystkim nauką Kościoła i Biblią, bo tylko one, a nie ludzka wiedza czy doświadczenie, są według niego nieomylne (...)* cyt. R. A. Rachmajda. Człowiek nosi w sobie pragnienie pełni szczęścia, poszukuje celu ostatecznego *Będziesz miłował...(.),* by rozproszone siły człowieka osiągnęły scalenie, *by wielbił Boga i miłował* i mógł powiedzieć *Wszystko kocham w Bogu!*

W pismach św. Jana, Bóg i człowiek zawsze są obecni w nierozerwalnej i bliskiej komunii – relacji ze sobą, miłosnej więzi. Bóg jest pierwszy przyczyną wszystkiego, żyjemy z Bożego miłosierdzia. Przed Bogiem stajemy bezsilni w postawie żebraka, jesteśmy biorcami. Życie chrześcijanina jest poznawaniem Boga w mroku, a łaska wiary przynagla do dalszej drogi i jest procesem dojrzewania w wierze tu na ziemi. Pełne światło osiągniemy w niebie, w ponownym spotkaniu z Bogiem.

Góra Karmel – to góra doskonałości dla tych, którzy doświadczyli Bożej Miłości i na nią Bogu odpowiadają. Celem duszy jest miłość, rozpalona nią dusza pragnie osiągnąć szczyt, gdzie mieszka cześć i chwała Boga. Człowiek zajęty zdobywaniem Boga, poszukuje Jego obecności w bliskiej z Nim relacji i w konsekwencji wybiera Boga na pierwsze miejsce.

Z nieuporządkowanego dynamizmu *apetitos* i wpływu zewnętrznych warunków, człowiek w wolności wewnętrznej zmierza do samo posiadania. Wolność = Miłość, oznacza zdolność do pełnej miłości – im człowiek bardziej czyni dobro, tym staje się coraz bardziej wolny.

Warunkiem jest postawa zależności od Boga, formacja sumienia i wola, rozpoznanie dobra (nosić Słowo, rozważać i wypełnić tzn. zrealizować). Osoba najpełniej wyraża się w czynie. Człowiek dojrzały, zdolny do czynienia dobra i znoszenia zła, wciela rzeczywistość, nie ucieka od niej.

Miłosna relacja kochających się osób, otwarcie się na drugiego i wzajemne udzielanie się osób jest aktywnością woli i zaangażowaniem w drodze na *Górę Karmel,* na spotkanie z Wiecznością.

Barbara Tomacka – Siara OCDS

W SKRÓCIE

- 18 lipca br. w klasztorze pw. Najświętszego Imienia Maryi i św. Józefa w Niedźwiadach miały miejsce wybory Zarządu Klasztoru pod przewodnictwem O. Delegata Wojciecha Ciaka. Na urząd Przeoryszy na kolejne triennium została wybrana m. M. Józefa od Jezusa. I radna - s. Anna Maria od Jezusa Ukrzyżowanego II radna - s. M. Edyta od Krzyża, III radna - s. M. Magdalena od Miłości Bożej.
- Siostry Karmelitanki Bose z Tryszczyna informują o zmianie numeru telefonu komórkowego. Obecny numer telefonu komórkowego klasztoru to 602 662 698.

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 września** 2022 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.

Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Racławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych